CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 149

Rok IX— P ' OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, niedziela 3 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

6 i 3 lat więzienia
domaga się prokurator dla Kani i Dąbrowskiego

W wielkiej aferze więziennej b. podkomisarza Dąbrowskiego i za wodowego oszusta - fałszerza Kani rozprawa sądowa dobiega końca. Dzisiaj bowiem po przesluchaniu ostatniej grupy świadków zamknięty został przewód sądowy i rozpoczęły się przemówienia stron.

W wyczerpującem przemówieniu prokurator Korkuć zajął się przedewszystkiem zanalizowanjem i scharakteryzowaniem sylwetki moralnej obu oskarżonych. Kania posiada fantastyczną wprost przeszłość kryminalną. Znany on jest jako zawodowy fałszerz, który od cierpiał już raz karę trzech lat więzienia. Kara ta nie poprawiła oszusta, który z całą bezwględnością w dążeniu do zdobycia zysków pasożytował wśród biedaków ubiegających się o posady w więziennictwie. Nie cofał się przed niczem, wyciągając ostatnie soki ze skrajnej nędzy, która przyszla do niego po posady.

Kania z całym cynizmem zaprzeczył udziału w aferze i konsekwentnie brnął w kłamstwach nawet na lawie oskarżonych. Nie okazał on żadnej skruchy i nawet cienia żalu. Usiłował wykręcić się, zwalając cały ciężar odpowiedzialności na Dąbrowskiego. Zdaniem prokuratora, Kania, to wielki szkodnik społeczny, moralny sprawca upadku Dąbrowskiego i kilkunastu ludzi, którzy, posługując się fałszywemi świadectwami, usiłował dostać się do straży więziennej. Ludzie ci, jako ofiary zbrodniczego procederu Kani, zasiądą również w swoim czasie na ławie oskarżonych. Prokurator domagał się najmniej trzech lat więzienia dla fałszerza.

Przechodząc do drugiego oskarżonego, prokurator Korkuć stwierdził, że Dąbrowski dopuścił się skandalicznych czynów na odpowiedzialnem stanowisku kierownika referatu personalnego wydziału karnego w ministerstwie. Nadużył on pokładanego w nim zaufania i skompromitował do pewnego stopnia urząd, który pełnił. Dzięki machinacjom Dąbrowskiego, do straży więziennej dostawali się ludzie zupełnie niepowołani: nietylko analfabeci, bo byli i tacy, lecz również ludzie chorzy na gruźlicę, nie posiadający odpowiednich kwalifikacyj pod względem fizycznym. Ładnie wyglądałaby straż więzienna, gdyby Dąbrowski w dalszym ciągu uprawiał swój proceder.

W czynie Dąbrowskiego jest jeszcze, jeden ważny dla wymiaru kary moment. Dąbrowski był urzędnikiem wymiaru sprawiedliwości. Nie wahał się jednak brać łapówek, co jest hańbą dla każdego uczciwego człowieka, a cóż dopiero dla urzędnika państwowego, który z łapownictwa zrobił sobie proceder. Prokurator nie widzi żadnych momentów, któreby usprawiedliwiały czyn Dąbrowskiego. Był on dobrze sytuowany materjalnie, rodzina jego posiadała zapewniony byt, lecz Dąbrowski potrzebował pieniędzy na hulanki z kobietami po nocnych spelunkach. Dla zdobycia tych pieniędzy nie zawahał się przed szukaniem źródeł na śliskiej i hańbiącej drodze. Prokurator Korkuć uważa, że sąd winien Dąbrowskiemu wymierzyć najmniej 6 lat więzienia.

NASZE ABC

2 x 2 = 4
Trumna i kotlety...

P. Wasburn Child, amerykański dyplomata, b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie, z polecenia prezydenta Roosevelta objeżdża Europę.

Był w Polsce i w wywiadzie prasowym podzielił się z dziennikarzami zapatrywaniami na wielkie światowe zagadnienia gospodarcze. Zapytano go, co rząd amerykański ma zamiar zrobić dla wyrównania dysproporcji między amerykańskim eksportem do Polski, a polskim wywozem do Ameryki. Jak wiadomo, Polska sprowadza dziesięć razy więcej towarów z Ameryki, aniżeli tam wywozi. Ambasador Child, nawiązując do zakupów bawełny amerykańskiej przez przemysł włókienniczy w Polsce, w następujący sposób sformułował punkt widzenia Amerykanów:

„Jest nic do pomyślenia, aby przedsiębiorca pogrzebowy, który pochował żonę rzeźnika, wziął od niego pewną ilość kotletów baranich, dla wyrównania rachunku za pogrzeb".

Ani spadek dolara, ani 10 miljonów bezrobotnych, ani miljardowe deficyty budżetowe nie nauczyły, jak widać, przedstawicieli Stanów Zjednoczonych tej oczywistej prawdy, że jak się nie ma złota, to za towary można płacić tylko towarami.

P. Child wybrał zapewne przykład tak makabryczny, gdyż mu się wydaje, iż trumna jest przedmiotem w tym stopniu codziennego użytku, że rzeźnik będzie musiał ją nabyć za złoto. Ale niech sobie wyobrazi taką nadprodukcję trumien (system taśmowy!), że rząd płaci premję za ograniczenie ich produkcji. Otóż jest więcej, niż prawdopodobne, że żona właściciela zakładu pogrzebowego, o ile ten ostatni nie straci do reszty apetytu, będzie rada trumną zapłacić za dostawę kotletów baranich.

Po wojnie, a przed kryzysem była w modzie gra towarzyska, którą nazwano „handel międzynarodowy". Prawidła gry polegały na tem, że towary wymieniano na żetony (o zawartości złota). Ponieważ ci, co mieli towary, mieli w kieszeni prawie wszystkie żetony, więc dla zachęcenia do gry pożyczano żetony na procent. To zapewniało dwa zyski: zysk na towarze i zysk na żetonach. Spoczątku gra szła wyśmienicie. Wszyscy mieli dobre miny. Zapomniano jednak o małym szczególe. Nie zastanowiono się nad tem, kto pokryje te dwa zakumulowane zyski. Gra się skończyła. Straciły obie strony.

Dla dalszej gry albo trzeba zapewnić grającym możność dysponowania żetonami, bez żadnych uciążliwych świadczeń, ale nikt nie wskazał jeszcze, jak to zrobić, i wtedy za trumnę rzeźnik zapłaci żetonami, albo można wymieniać towary i usługi za usługi i towary.

W tym drugim wypadku trzeba będzie się odwołać... do baranich kotletów.

WIEDEŃ, 1.6. — W odbywającym się tutaj konkursie tanecznym nagrodzono trzy Polki — Olgę Sławską, Jadwigę Hryniewiecką, i Polę Szlenkierównę.

12 samolotów współzawodniczy
w locie Południowo-Zachodniej Polski

W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Krakowie Meeting lotniczy. W obecności członków Komisji Sportowej Aeroklubu Krakowskiego wystartowało 12 samolotów do lotu Południowo - Zachodniej Polski im. ś. p. kpt. Żwirki.

O godz. 7-ej rano wystartował pierwszy samolot P. Z. L. 5, pilotowany przez pil. Działowskiego i obs. Bezdeka z Aeroklubu Krakowskiego. O godz. 7.02 R. W. D.5 z obsadą: pil. Wieczorek i obs. Lewkowicz (Aeroklub Krakowski)). O godz. 7.04 — R. W. D. 8 z obsadą: pil. Orzechowski i obs. Łukieński (Aeroklub Łódzki). O godz. 7.06 na samolocie P. Z. L. — 5 pil. Kulpiński i obs. Grodzki (Aeroklub Krakowski)). O godz. 7.10 — na P. Z. L. - 5 pil. Kasprowski i obs. Janota z Aeroklubu Śląskiego. O godz. 7.12 na P. Z. L. - 5 — pil. Litwiński i obs. Stechul z Aeroklubu Śląskiego. O godz. 7.14 na samolocie R. W. D. — 5 — pil Witanowski i obs. Dubaniewicz (Aer. Łódzki)). O godz. 7.16 na samolocie R. W. D. — 5 pilot Drzewiecki i obs. Dulęba z Aeroklubu Warszawskiego. O godzinie 7.18 na samolocie R. W. D. 5 pil. Chałupnik z bratem. O godzinie 7.20 na samolocie R. W. D. — 5 pil. Onoszko i obs. Matysiak na samolocie R. W. D. - 8 pil. Markowski i obs. Koziołł z Aeroklubu Lwowskiego.

Samolot R. W. D. - 5, pilotowany przez lwowianina Buczyńskiego, zmuszony był zaraz po starcie spowodu uszkodzenia steru poziomego, lądować na lotnisku, wobec czego poleciało tylko 11 maszyn.

Pierwsze lądowanie zawodników, którzy zrzucili meldunki na punktach kontrolnych w Kielcach i Miechowie nastąpiło szczęśliwie w Częstochowie. Start do Kielc odbył się pomyślnie.

Wszyscy uczestnicy Lotu Okrężnego Południowo - Zachodniej Polski wylądowali w Kielcach kolejno, w godzinach między 8.50 a 10.40, poczem po krótkim postoju odlecieli do następnego etapu, do Sandomierza.

Między 9.23 a 11.27 wylądowali na lotnisku w Sandomierzu wszyscy uczestnicy Lotu Okrężnego Południowo - Zachodniej Polski. Samolot Aeroklubu Krakowskiego z sierżantem pil. Wieczorkiem i obs. Lewkowiczem uległ lekkiemu defektowi.

Lądowanie pierwszych samolotów we Lwowie spodziewane jest około godz. 13-ej.

Wycofanie samolotu

KRAKÓW, 2.6. (PAT). Samolot nr. 5, pilotowany przez lotnika lwowskiego, p. Buczyńskiego, spowodu niemożności naprawienia uszkodzenia w ciągu pół godziny, zgodnie z regulaminem, został wycofany z zawodów

Poświęcenie gmachu
tow. „Prudential"

Dzisiaj o godz. 11 rano odbyło się poświęcenie „drapacza chmur" na pl. Napoleona, który jest własnością towarzystwa „Prudential". Poświęcenia dokonał ks. arcybiskup bar. Ropp w asyście pralata Około - Kułaka. Po poświęceniu ks. arcybiskup wygłosił przemówienie. Następnie przemawiali: sir Georges Earstow, przedstawiciel centralnych władz tow. „Prudential", prezes tow. „Przezorność" p. Piotr Drzewiecki, dyrektor tow. „Przezorność" p. Piętkiewicz.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele rządu z premjerem Kozłowskim na czele. Poza tem zauważyliśmy wiceministrów Koca i Staniszewskiego.

Reprezentowane były też liczne sfery przemysłowe Warszawy.

Wspaniały ten gmach przy ul. Napoleona, który już oddawna zwracał uwagę warszawian, stworzony został przez komitet budowy, na którego czele stał inż. Szymon Landau. Projekt gmachu wykonany został przez architekta Weinfelda.

Dzięki powstaniu towarzystwa „Prudential", Polska zyskuje nowy węzeł, łączący go ze sferą kapitału angielskiego. Życzyćby należało, abyśmy na tej drodze, zdobywszy jeszcze jedną placówkę współpracy polsko - angielskiej, mogli iść dalej po nowe zdobycze.

Aresztowanie narodowców
w Krakowie i Wilnie

KRAKÓW, 2. 6. (tel. wł.). — W ostatnich dniach policja przeprowadzdziła szereg aresztowań wśród działaczy Stronnictwa Narodowego na terenie Małopolski Zachodniej. W Nowym Sączu aresztowano prezesa Str. Narod. majora Józefa Słysia. Przócz mjr. Słysia aresztowano trzech innych członków Stronnictwa. Majora Słysia odstawiono do aresztu sądowego, a resztę aresztowanych wypuszczono.

Również w Nowym Sączu aresztowano przebywających tam w wędrówce po Polsce dwóch młodych narodowców, Jędrzejczaka i Ratajczaka ze Zduńskiej Woli.

W Zatorze aresztowała policja Konstantego Ptaka, przewodniczącego Str. Narod. Pod silną strażą odstawiono go do więzienia w Wadowicach.

WILNO, 2.6. (tel. wł.). — Gdy na ul. Mickiewicza pojawiła się grupa młodych Str. Narod., ubrana w mundury, policja aresztowała całą grupę. Wśród zatrzymanych znajduje się Piotr Kownacki, redaktor narodowego „Głosu Wileńskiego", Jan Bielaczyk, stolarz, Stanisław Rudowicz, handlowiec, Leonard Kólkowski i Karol Koroszczuk.

Ponadto aresztowano w Wilnie kilkunastu kolporterów radykalno narodowej „Sztafety".

Red. Piotra Kownackiego po kilkunastugodzinnem przebywaniu w areszcie zwolniono.

Nieustanny spadek pokrycia
marki niemieckiej
Już tylko 3.7 proc.

BERLIN, 2.6. (PAT). Sprawozdanie Banku Rzeszy na dzień 31 maja wykazuje wzrost depozytów o 329,7 milj. rm. do 3.935,4 milj rm. oraz wzrost obiegu o 280.9 milj. rm. Obieg banknotów wzrósł przytem o 271,9 milj. rm. do 3.636,4 milj. rm., obieg zaś odcinków banku rentowego — wzrósł o 9.0 milj. rm. do 354.5 milj. rm. Obieg bilonu wzrósł o 73,6 milj. rm. do 1.436,2 milj. rm. Stan papierów wartościowych, zaliczonych do pokrycia, zmniejszył się o 2,2 milj. rm. do 320,3 milj. rm.

Zapas środków pokrycia skurczył się o 18,6 milj. rm. do 135.8 milj. rm., przyczem zapas złota spadł o 16,8 milj. rm. do 130,1 milj. rm., zapas dewiz zaś — o 1,8 milj. rm. do 5,7 milj. rm.

Procent pokrycia w dniu 31 maja wynosił więc zaledwie 3,7 procent wobec 4,6 procent w dniu 23 maja.

Upały w St. Zjednoczonych
przybrały rozmiary
Istnej plagi egipskiej

NOWY JORK, 2. 6. (PAT.). — W najrozmaitszych częściach Stanów Zjedn. wybuchają olbrzymie pożary lasów, których stłumienie jest niezmiernie utrudnione spowodu panujących upałów i suszy.

Władze stanu nowojorskiego, ze względu na niebezpieczeństwo pożaru, wogóle zakazały wstępu do lasów na całym obszarze stanu. W stanie Maine płoną lasy na olbrzymiej przestrzeni. W akcji ratunkowej bierze udział przeszło 2.500 osób. Na ogarniętej pożarem przestrzeni znajdują się liczne miejscowości, uczęszczane przez turystów. Pożar ogarnął przeszło 30 tys. akrów (około 12 tysięcy hektarów), 25 letnisk i rezydencyj już spłonęło.

W St. Louis w stanie Missouri huragan spowodował olbrzymie szkody. Piorun wywołał sześć pożarów w mieście. Burza wiele domów uszkodziła, a zniszczyła zupełnie kilka domów.

W miejscowości Joliet w stanie Illinois, gdzie znajduje się więzienie stanowe, termometr wskazywał 124 stopnie Fahrenheita w cieniu. Władze więzienne kazały więźniom przerwać pracę.

W stanie Illinois spłonęły liczne pola zbożowe.

Szach perski
jedzie do Angory

TEHERAN, (PAT). Zapowiedziano wyjazd szacha do Angory. M. in. Persja chce przez ściślejsze nawiązanie stosunków sąsiedzkich z Turcją, uwolnić się od hegemonji tranzytowej ZSRR w stosunku do Europy i skierować tranzyt perski do Europy, drogą przez Turcję, na Trebizondę.

Protokół celny
polsko-perski

TEHERAN, (PAT). Protokuł celny polsko - perski, którego termin upłynął w dniu 22 maja, odnowiony został ponownie na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.

Sami Łotysze
w radzie m. Rygi

RYGA, 2. 6. (PAT.). — Minister Spraw Wewn., Gulbis, mianował nowych ławników miasta Rygi. Jest to pierwszy w przeciągu kilku lat zarząd Rygi, składający się wyłącznie z Łotyszów.

Echa „Maratonu tanecznego"
Sprzedawca kokainy przed sądem

Swego czasu, mniejwięcej przed rokiem, głośna była sprawa bezsensownej imprezy, która miała na celu wyciągnięcie z szerokich rzesz publiczności jaknajwięcej pieniędzy. Była to impreza p. n. „Międzynarodowego maratonu tanecznego". Maraton odbywał się w Cyrku i udział swój zgłosiło kilkadziesiąt rozmaitych par z Polski i zagranicy.

Na sali, gdzie odbywały się zawody, już po paru dniach skandalicznej imprezy widać było snujące się jak cienie, nawpół żywe, pary, które tańczyły ostatkami sił. Wśród publiczności i zawodników rozeszły się pogłoski, że tańczący używają narkotyków dla podtrzymania swoich sił.

Do jednego z zawodników, nazwiskiem Aleksander Merło, podszedł w czasie przerwy jakiś mężczyzna, który zaproponował mu nabycie kokainy za cenę 100 zł. Nieznajomy dowodził, że zagraniczni zawodnicy korzystają z narkotyków, dzięki czemu są w lepszej formie i mają wszelkie szanse dla zdobycia nagrody. Merło, przypuszczając, że ma przed sobą pośrednika, któregoś z konkurentów tanecznych, który w ten sposób pozbywa się innych uczestników zawodów, zawiadomił o wszystkiem konferenciera maratonu, Stankiewicza, a ten sprowadził policjanta. Mężczyznę zatrzymano i wylegitymowano. Okazało się, że był to Wacław Kobylański.

Przeciwko Kobylańskiemu przeprowadzone zostało dochodzenie, w rezultacie którego zasiadł on na ławie oskarżonych pod zarzutem handlu narkotykami. Dzisiaj odbyła się rozprawa. W charakterze świadków zbadana być miała para taneczna, której Kobylański proponował swoje usługi, mianowicie Aleksander Merło i Irena Tuzik. Świadkowie ci nie zjawili się na rozprawę, gdyż podobno przebywają zagranicą, dokąd wywiózł ich na popisy taneczne Włoch, nazwiskiem Mutti, organizator i przedsiębiorca maratonu.

Wobec tego, że nie miał kto świadczyć przeciwko Kobylańskiemu, sąd ogłosił wyrok uniewinniający dla braku niezbitych dowodów.

Zbrodniczy napad

Dzisiejszej nocy w Markach pod Warszawą wynikła krwawa awantura w rodzinie Antoniego Kulcenta. A. Kulcent ma przyjaciółkę, Eugenję Wójcik, wydaje na nią wszystkie pieniądze, zaniedbując dzieci. Syn Kulcenta, - Jan, - od dłuższego czasu robił ojcu wymówki, domagając się zerwania z Wójcikówną.

W odpowiedzi na to, stary Kulcent oraz Aleksander Skibowski i Wawrzyniec Włodarczyk napadli dziś w nocy na Jana Kulcenta i pobili go drągami.

Niedzielny dodatek naszego pisma
ABC literacko-artystyczne

przyniesie m. in. następujące utwory i artykuły:

MARJAN REUTT: „Wrażenia z ringu".
ALFRED JESIONOWSKI: „Na straży polskiej twórczości literackiej".
JÓZEF KISIELEWSKI: „Kilka stopni wgórę".
WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI: „Królebójstwo w Polsce".
ZDZISŁAW BRONCEL: „Obywatele na prowincji".
WINCENTY BUREK: „Na służbie".

Galwanizowanie trupa

Bezpłodne wysiłki w kierunku ratowania Konferencji Rozbrojeniowej

LONDYN, 1. 6. — Dzisiejsza konferencja, która odbyła się w Genewie podczas śniadania Simona z Barthou, niczem nie przyczyniła się do wyjaśnienia położenia między Francją a Anglją. Francja nadal odmawia zgody na legalizację zbrojeń niemieckich, a w każdym razie nie zgodzi się na te zbrojenia bez dostatecznych gwarancyj ze strony Anglji, która uchyla się od tych gwarancyj.

GENEWA, 1. 6. — Dziś wieczorem wyjechał min. Simon wraz z kilku członkami delegacji angielskiej. Jakkolwiek czynniki urzędowe dają do zrozumienia, że wyjazd ten nie stoi w żadnym związku z położeniem, w kuluarach Ligi uważają, że wyjazd Simona jest pewnego rodzaju demonstracją oraz potwierdzeniem trudnego położenia Konferencji Rozbrojeniowej.

Projekt turecki

GENEWA, 1. 6. — Na posiedzeniu komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej delegat turecki złożył projekt rezolucji, poparty natychmiast przez przedstawicieli państw, które podpisały pakt bałkański.

Rezolucja zawarta jest w trzech punktach: 1) przygotowanie protokułu, który możnaby przedstawić państwom w sprawie wojny chemicznej, jawności budżetów wojskowych i utworzenia stałej komisji rozbrojeniowej; 2) natychmiastowe podjęcie studjów nad sprawą bezpieczeństwa; 3) zwołanie specjalnej komisji bezpieczeństwa, w której zasiadaliby przedstawiciele wszystkich zainteresowanych państw.

Barthou wybiera się do Londynu

LONDYN, 2. 6. (PAT.). Z Genewy donoszą o wyrażonym przez Barthou zamiarze odwiedzenia wkrótce Londynu dla odbycia wyczerpującej rozmowy z Simonem.

„Daily Telegraph" przypuszcza, że Barthou zamierza przez swą wizytę w Londynie osłabić wrażenie oziębienia stosunków francusko - angielskich, jakie wywołały ustępy jego przemówienia w Genewie pod adresem Simona.

Mowa min. Becka w Genewie

GENEWA, 1. 6. — Dziś na posiedzeniu komisji głównej zabrał głos przedstawiciel Polski, p. Beck, który powiedział, co następuje:

Wybitni mówcy, którzy zabierali głos podczas obecnej sesji komisji głównej — nie wyłączając naszego szanownego przewodniczącego, a z wyjątkiem jedynie p. komisarza ludowego Litwinowa — przemawiali na podstawie wymiany poglądów jaka miała miejsce między pewną liczbą mocarstw poza normalnemi organami Konferencji Rozbrojeniowej.

Źródła pesymizmu

Różnice poglądów, istniejące, jak to zostało stwierdzone, między temi mocarstwami, wywołały w łonie Konferencji, — nie można temu zaprzeczyć — tylko pesymizm. Rząd polski nie brał udziału w tej wymianie zdań i nie może uważać, aby był w jakikolwiek sposób związany przez tę czy inną fazę tych rokowań. Byłoby mi więc trudno wdawać się w szczegółową analizę tych rozmów.

W trudnej sytuacji, w jakiej się tu znaleźliśmy, znajduję pociechę w jednej myśli, a mianowicie: że gdyby nawet te mocarstwa były osiągnęły jakieś porozumienie, położenie nasze byłoby może jeszcze trudniejsze, jeżeliby to porozumienie opierało się na tezach, których Konferencja jako całość nie mogłaby przyjąć.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchałem przemówienia wybitnego przedstawiciela Z. S. R. R., komisarza ludowego Litwinowa. Uznając z przyjemnością jego poważną troskę o zapewnienie pokoju, pozwolę sobie zauważyć co następuje: przedstawiając propozycje o charakterze dość radykalnym, p. Litwinow zapewnił nas, że nie ma bynajmniej zamiaru zaproponować reformy Ligi Narodów — organu, którego naczelnem zadaniem jest utrzymywanie pokoju świata.

Otóż obawiam się — o ile dobrze zrozumiałem, — że propozycje te doprowadziłyby nas z konieczności do tego rodzaju przedsięwzięcia. Sama w sobie propozycja reformy mogłaby być bardzo interesująca i jest prawdopodobne, że kiedyś będziemy musieli się tą kwestją zająć; lecz trudno przypuścić, abyśmy taką pracą mogli obarczyć Konferencję Rozbrojeniową, która — będąc w gruncie rzeczy emanacją Ligi Narodów — sama walczy z największemi trudnościami, aby dotrzeć do celu, wyznaczonego jej przez Ligę.

Polska wobec Konferencji Rozbrojeniowej

Pragnę poświęcić kilka słów stanowisku, jakie nasz rząd zajął w stosunku do prac Konferencji w ścisłem tego słowa znaczeniu, a to tak z punktu widzenia faktów, jak i zasad, któremi prace te powinny być kierowane.

Delegacja polska od początku Konferencji traktowała ją, jako konferencję, zwołaną w określonym celu: ograniczenia i redukcji zbrojeń. Uważaliśmy za konieczne traktować te zagadnienia z tego właśnie punktu widzenia przez cały czas trwania Konferencji.

Nasz punkt widzenia nie uległ zmianie. Delegacja nasza, określając swe stanowisko wobec planów i projektów, przedstawionych na Konferencji, kierowała się zawsze temi względami.

Dziś pragnę tylko dodać kilka uwag, które nasuwają się na marginesie naszych dalszych obrad. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, iż rząd polski, mając na oku główny cel Konferencji, o którym wspominałem, w czasie jej trwania zmieniał budżet obrony narodowej jedynie w sensie redukcji. W ten sposób rząd polski podkreślił wyraźnie swą wolę niepowiększania w jakikolwiek sposób zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. Tą metodą pragnęliśmy w ramach naszych skromnych środków współpracować w dziedzinie realizacji istotnych celów konferencji.

Decyzje winny być proste i jasne

Jeżeli chodzi o plany i projekty dyskutowane na Konferencji, to rząd polski reprezentował i reprezentuje nadal pogląd, że decyzje tak licznego zgromadzenia, utworzonego z przedstawicieli państw o bardzo różnorodnej strukturze i żyjących w tak różnych warunkach, muszą być bardzo proste i jasne, oraz powinny unikać wszelkich komplikacyj, któreby groziły osłabieniem, albo wręcz uniemożliwieniem tych decyzyj.

Śledziliśmy z niepokojem fakt poruszenia, w miarę postępu prac, coraz szerszych tematów, coraz bardziej odbiegających od tych, do których Konferencja powinna się była ograniczyć. W naszem bowiem przekonaniu tylko metoda ograniczenia rozpatrywanych spraw do takich, które mają największe szans powszechnej aprobaty wszystkich państw, może doprowadzić do pozytywnego wyniku.

Pozwolą mi panowie przypomnieć, że delegacja polska zaproponowała w lutym ubiegłego roku plan prac — może skromny — ale który miał tę zaletę, że był prosty i że jego realizacja wydawała nam się względnie łatwa.

Ograniczenie zbrojeń musi być powszechne

Możnaby mi zarzucić, że zajmuję się raczej przeszłością i wąskim odcinkiem prac rządu polskiego. Pragnę więc stwierdzić życzenie mego rządu dalszej czynnej współpracy nad pozytywnem rozwiązaniem tej sprawy i oświadczam — wracając do myśli przewodniej, którą kieruje się rząd polski od początku prac Konferencji, że Polska przyjmie w dziedzinie redukcji i ograniczenia zbrojeń wszelkie postanowienia, które będą miały charakter powszechny i będą dotyczyły wszystkich państw.

Komentarze do mowy p. Becka

GENEWA, 2.6. (PAT). Komentując wczorajsze przemówienie ministra Becka, „Journal des Nations" podkreśla jej powściągliwość i realizm i przypomina, że już przed rokiem min. Beck proponował Konferencji, aby ograniczyła swe ambicje do opracowania małej konwencji o ograniczonym zakresie, mogącej uzyskać nieodzowną jednomyślność.

Stanowisko to nie uległo zmianie. Dziś, podobnie, jak w lutym 1933 r., Polska jest przeciwna dozbrojeniu i p. Beck mógłby dodać, że nie powiększyła ona swoich wydatków wojskowych od początku Konferencji.

Co się tyczy projektu Litwinowa przekształcenia Konferencji Rozbrojeniowej na konferencję pokoju, p. Beck — pisze dalej dziennik — słusznie podkreślił, że to Liga Narodów ma za zadanie utrzymanie pokoju. Tenże realizm tłumaczy, dlaczego minister Beck nie poświęcił specjalnego ustępu swego przemówienia sprawie bezpieczeństwa.

Z punktu widzenia Polski Konferencja jest uniwersalna. Podobnie, jak rokowania kilku mocarstw poza Konferencją nie mogą wpływać na jej pracę, tak samo i regjonalny układ o bezpieczeństwie nie mieści się w jej ramach, co zresztą nie przesądza użyteczności układów regjonalnych.

Polska, która zawarła pakty nieagresji z Niemcami i Sowietami i która przyczyniła się poważnie do zawarcia układu londyńskiego, dowiodła, jakie znaczenie przywiązuje do organizacji bezpieczeństwa.

Dziennik podkreśla w konkluzji niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie propozycja państw centralnych, które zmierzają do zalegalizowania dozbrojenia Niemiec wzamian za pozory bezpieczeństwa.

„Journal de Geneve" podkreśla, że minister Beck zaznaczył jasno i wyraźnie niezawisłość polityki polskiej.

Polscy lotnicy nie wezmą udziału w zlocie czechosłowackim

W dniu 3 b. m. odbędzie się w Brnie Czeskiem słowiański zjazd lotniczy, na który zaproszone były również aerokluby polskie. Ze względu na to, że polskie organizacje lotnicze są w chwili obecnej zajęte przygotowaniami do międzynarodowego challenge'u lotniczego, zapadła decyzja nieuczesniczenia w zawodach czechosłowackich.

O przyspieszenie awansów w kolejnictwie

Związki zawodowe kolejarzy wystąpiły do Ministerstwa Komunikacji o przyśpieszenie awansowania kolejarzy. Aczkolwiek we wszystkich urzędach przeprowadzono w ub. miesiącu awanse, na kolejach nie doręczono dotąd dekretów nominacyjnych o awansach, a jedynie centrali Ministerstwa Komunikacji.

Kradzieże w magazynach P.K.P.

WARSZAWA, 2.6. — Przed niedawnym czasem, policja otrzymała poufne doniesienie, że w magazynach opałowych na dworcu gdańskim dokonywane są systematycznie od wielu lat kradzieże węgla i innych materjałów.

Kradzieży dokonywali właściciele przedsiębiorstwa przewozowego bracia Matuszewscy do spółki z kolejarzami. Po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowano Matuszewskich, zatrudnionych u nich furmanów oraz magazyniera kolejowego i jego pomocników. Dalsze dochodzenie jest w toku.

Wolno będzie przewozić Psy w tramwajach

Dziś w „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie zmiany przepisów o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach. Rozporządzenie to zezwala administracji tramwajów na wydanie przepisów, pozwalających pasażerom za opłatą przewozić psy w tramwajach.

Rozporządzenie ministerstwa podaje zasady, na jakich mogą być przewożone psy w tramwajach. — Wszystkie psy muszą mieć kagańce. Psy małe, trzymane przez pasażerów na rękach, mogą być przewożone wewnątrz wozów, psy większe, trzymane na smyczy, — mogą być przewożone tylko na pomostach przyczepnych wozów i to tylko w godzinach, w których niema znacznej frekwencji. Godziny te ustali dyrekcja tramwajów.

Nie wolno przewozić psów chorych oraz takich, które spowodu brudu i wyglądu zewnętrznego — mogą budzić wstręt.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

W związku z tem rozporządzeniem, zwróciliśmy się do dyrekcji tramwajów z zapytaniem, kiedy zamierza wprowadzić w życie przepis, pozwalający na przewożenie psów w tramwajach warszawskich. Oświadczono nam, że przepis ten ukaże się w połowie przyszłego tygodnia.

Z 3-go piętra na bruk

Straszny wypadek w Kaliszu

KALISZ, 2. 6. (tel. wł.). — W dniu 1 czerwca w godzinach rannych zgłosił się do lekarza Solnika przy ul. Warszawskiej w Kaliszu Władysław Słupecki, lat 30, zamieszkały przy ul. Górnośląskiej 71, celem uzyskania porady lekarskiej. Gdy w poczekalni znajdowało się kilka osób, Słupecki wyszedł do sieni, stamtąd na balkon od podwórza i przeszedłszy balustradę, zawiesił się rękoma i tak zawisł w powietrzu.

Gdy domownicy zauważyli zawiśniętego w powietrzu mężczyznę, poczęli krzyczeć i wzywać pomocy, wówczas Słupecki puścił się poręczy i spadając, uderzył się o balkon pierwszego piętra, poczem runął na bruk podwórza.

Zakrwawionego, nieprzytomnego desperata przewieziono do szpitala. Jak się okazuje, Słupecki cierpi na silny rozstrój nerwowy, i to prawdopodobnie było powodem tragicznego kroku.

Wzrost produkcji cynku

Obliczenia Międzynarodowego Instytutu Handlowego w Brukseli wykazały, że w marcu b. r. światowa produkcja cynku wyniosła 99,7 tys. ton, wykazując wzrost w porównaniu z pierwszemi miesiącami 1934 r., jak i z drugą połową 1933 r. Produkcja cynku polskiego również osiągnęła poziom znacznie wyższy, niż w ostatnich miesiącach, wynosząc 8,1 tys. ton. Prócz Stanów Zjednoczonych i Belgji, produkcja wszystkich innych krajów wzrosła w porównaniu z poprzedniemi miesiącami.

PARYŻ, 2.6. (PAT). Policja morska aresztowała w Tulonie Onufrego Mikołajczyka, urodzonego w Chicago, który twierdzi, że zakradł się do arsenału w Tulonie przed przybyciem urzędników i robotników.

Mikołajczyk przybył do Francji z Niemiec, gdzie mieszkał szereg lat i skąd odbywał wiele podejrzanych podróży do różnych krajów europejskich. Mikołajczyk został oskarżony o szpiegostwo.

LONDYN, 2.6. (PAT). W Muzaffapur w Bengalu trzęsienie ziemi uszkodziło liczne domy, nie czyniąc jednak żadnych ofiar, w ludziach. Trzęsienie ziemi poprzedziła bardzo silna burza z gradem.

Prof. Schmidt w Europie

Oświadczenie wobec dziennikarzy paryskich

PARYŻ, 1.6. Przybył tu prof. Schmidt, szef sowieckiej wyprawy „Czeluskina". Przyjął on dziennikarzy, którym oświadczył, iż jest szczęśliwy, że zdołano uratować wszystkie dokumenty wyprawy. Zawierają one niesłychanie cenny materjał o niezbadanych dotąd krajach.

Według opowiadań Schmidta załoga rozbitego okrętu w ciągu dwu miesięcy walczyła z grozą śmierci. Wszyscy lotnicy, którzy okazali pomoc wyprawie, postępowali, jak bohaterzy. Schmidt jest wprawdzie bardzo wyczerpany, wyraża jednak radość, że wyprawa, która przeszła tak straszne cięgi, powraca z dodatniemi nabytkami dla nauki.

Schmidt w Warszawie

WARSZAWA, 2.6. W poniedziałek rano, pociągiem paryskim przejeżdżać będzie przez Warszawę do Moskwy prof. Schmidt, dowódca wyprawy na „Czeluskinie".

Prace obronne we Francji

Referaty ministrów wojny, lotnictwa i marynarki

PARYŻ, 2. 6. — Na posiedzeniu komisji skarbowej izby posłów minister Wojny udzielił wyjaśnień, dotyczących sposobu, w jaki rząd zamierza użyć uchwalonych przez parlament kredytów na obronę granic. Minister wyjaśnił dalej, że podjęte prace przeprowadzone będą w sposób najbardziej nowoczesny i zawierają różne inowacje, których kosztów nie można było jeszcze obliczyć.

Zwracając się do socjalistów, marszałek Petain powiedział: — Gdybyście wiedzieli o zbrojeniach niemieckich to, co ja wiem, żaden z was nie zawahałby się uchwalić te kredyty.

Wniosek socjalistów o odroczenie kredytów dodatkowych na obronę został odrzucony. W dalszym ciągu komisja wysłuchała wyjaśnień ministra lotnictwa i ministra marynarki, dotyczących kredytów w wysokości 980 miljonów franków na lotnictwo i 725 miljonów na obronę wybrzeża.

Rozwój francuskiego lotnictwa

PARYŻ, 2. 6. (PAT.). Uchwalony na posiedzeniu komisji finansowej wniosek dep. Deyrisa wypowiada się za przyjęciem proponowanych przez rząd kredytów wojskowych, ale zwraca się do rządu z prośbą o przeprowadzenie dochodzeń w sprawie przekroczenia kredytów i zastosowania sankcyj oraz o przedsięwzięcie wszelkich środków celem uniknięcia powtórzenia się tych nadużyć.

W czasie swego exposé minister Lotnictwa, gen. Denain, przedstawił rozwój lotnictwa we Francji od r. 1918 i obecne poglądy na francuskie siły powietrzne i lądowe oraz ich rolę w razie konfliktu. Następnie gen. Denain porównał siły lotnicze głównych państw europejskich.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister Lotnictwa rozwinął plan rozbudowy armji powietrznej i wyszczególnił pozycje wydatków, przewidzianych w tej dziedzinie. Na wtorkowem posiedzeniu komisji wygłosi przemówienie minister Marynarki Pietri.

Podwyższenie płac w Skodzie

PRAGA, 2, 6. (PAT.).—Zakłady Skoda podniosły pobory urzędników o 8,3 proc. Zatrudnienie w zakładach Skoda znacznie się ostatnio poprawiło i dyrekcja przypuszcza, że jest to poprawa stała. Zakłady Skoda są, jak wiadomo, największą czeską fabryką broni.

Orędzie Roosevelta w sprawie długów

Anglja z niego niezadowolona

WASZYNGTON, 1. 6. — Ukazało się długo oczekiwane orędzie prezydenta Roosevelta do kongresu. Orędzie stwierdza, że wydawanie nowych ustaw w chwili obecnej jest niepotrzebne.

Używamy wszelkich środków — głosi orędzie — celem przekonania dłużników o świętości ich zobowiązań oraz o tem, że gotowi jesteśmy omówić z całą otwartością wszystkie szczegóły spłat. Stany Zjednoczone wcale nie pragną nadmiernego obciążenia swych dłużników, ale muszą domagać się pewnych ofiar dla uregulowania długów.

Spłata tych długów już od szeregu lat powikłała stosunki z narodami, którym udzieliliśmy pożyczki. Finlandja jest teraz jedynym krajem, który spłaca swe zobowiązania.

LONDYN, 2. 6. (PAT.). Prasa angielska nie przyjęła przychylnie orędzia Roosevelta do kongresu w sprawie długów wojennych.

Dzienniki podkreślają, że długi wojenne nie są zwykłą tranzakcją finansową. Ani jeden dolar nie wpłynął do kas angielskich. Cała pożyczona suma pozostała w Ameryce, która zaopatrywała aljantów w uzbrojenie i żywność. Długi wojenne posiadają zupełnie inne podłoże moralne, niż zwykłe tranzakcje handlowe.

Aluzje co do wydawania pieniędzy na ciasne „cele nacjonalistyczne" zamiast płacenia „świętych długów", prasa angielska odrzuca, przypominając Ameryce ostatnie ustawy i decyzje w zakresie rozszerzenia wydatków na amerykańską flotę morską i powietrzną.

Na podstawie głosów prasy angielskiej można stwierdzić, że orędzie Roosevelta nietylko nie wpłynęło łagodząco na antagonizm amerykańsko - angielski, lecz przeciwnie, antagonizm ten pogłębiło.

WASZYNGTON, 2.6. (PAT). — Podsekretarz stanu w departamencie stanu informuje, iż dotychczas żaden z narodów dłużniczych nie poinformował rządu amerykańskiego, co do swych zamiarów w związku ze zbliżającą się datą płatności raty długu wojennego.

Do Berlina

Dziś o godz. 10.50 odleciała do Berlina samolotem P. L. Lotniczych „Lot", wycieczka dziennikarzy polskich, referentów lotniczych szeregu pism stołecznych. Dziennikarze polscy zabawią w Berlinie do poniedziałku.

Wycieczkę organizuje linja lotnicza „Lot", celem zapoznania dziennikarzy z nowym szlakiem komunikacyjnym oraz celem propagandy tejże linji.

Lotnicy szwedzcy w Grudziądzu

Dziś o godz. 9.30 lotnicy szwedzcy z komandorem Oerbergiem na czele, odlecieli do Grudziądza, gdzie zwiedzą Szkołę lotniczą.

Gościom szwedzkim towarzyszy Szef Departamentu Aeronautyki M-stwa Spraw Wojskowych gen. L. Rayski, oraz kpt. pilot Ryl.

W godzinach popołudniowych lotnicy szwedzcy odlecą z Grudziądza do Gdyni, skąd udadzą się hydroplanem spowrotem do Szwecji.

Honorarja w naturze w Z.S.R.R.

Artyści polscy, którzy otrzymują angagement na występy w Sowietach, mimo to nie mogą wywieźć swego honorarjum z ZSRR. wobec stosowanych tam ograniczeń walutowych. Muzycy polscy, którzy ostatnio występowali w Moskwie, Leningradzie i Kijowie, musieli otrzymane honorarja wywieźć w naturze w postaci: futer, antyków i t. p.

2.VI.1934.

Głos polski w Genewie

W toku rozprawy komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie wygłosił wczoraj p. min. spr. zagr. Beck przemówienie ze strony polskiej. Zwięzłe i powściągliwe, nie może ono, naogół, niczego popsuć. Widocznie zaś nie zamierzało niczego rozświetlać i posuwać naprzód. W całości rozprawy obrała sobie ta mowa miejsce i niewielkie i raczej zacienione.

Bądźcobądź jest w niej wzmianka, zaostrzona w dość wyraźny przytyk, o rokowaniach kilku uczestniczących w konferencji mocarstw, jakoteż jej przewodniczącego p. Henderson'a, przeprowadzonych poza konferencją. Odnosi się to do wymiany zdań Anglji, Francji i Włoch bądźto z Niemcami bądźto między sobą. Wielkim grzechem tym razem to nie było, gdyż, po utknięciu przez wyjście Niemiec z Konferencji i z Ligi 14. X. 34, rozmowy te, wywołane zwróceniem się Niemiec do Francji o t. zw. bezpośrednie rokowania, odbywały się z wiedzą prezydjum konferencji, celem wyświetlenia i przygotowania. Ale zastrzeżenie takie z poza grona rozmawiających, wypowiedziane zresztą przedtem już i przez p. Litwinowa w mowie z 29-go ub. m., nie jest nigdy niepożyteczne.

Tuż potem nastąpiła uwaga, brzmiąca ujemnie, o wniosku p. Litwinowa w sprawie zamiany prac Konferencji rozbrojeniowych na stałe w oparciu o Ligę. Wobec tego, że doraźne jakieś załatwienie w Konferencji Rozbrojeniowej jest niemożliwe, a sprawa zabezpieczenia pokoju i ograniczenia zbrojeń należy do stałych zadań Ligi, jądro tego wniosku jest niewątpliwie zdrowe, tembardziej, że postawiony on był pod znakiem wzmocnienia bezpieczeństwa. W każdym razie, jeśli mógł go postawić przedstawiciel nienależącego do Ligi ZSRR, nie dziwiłoby może nieco życzliwsze przyjęcie ze strony mówcy należącej do Ligi Rzplitej.

Skoro jednak znalazło się w tej mowie miejsce dla pewnego odsunięcia się z jednej strony od mocarstw rokujących ubocznie, Anglji, Francji i Włoch, oraz z drugiej strony od ZSRR, musi uderzać brak jakiejkolwiek wzmianki o Niemczech. Stanowisko ich, niewątpliwie najważniejsze dla przebiegu sprawy rozbrojenia, było przedmiotem uwag wszystkich mówców poprzednich, p. Litwinow'a, sir John Simon'a, p. Barthou. Niewymienienie wogóle Niemiec w mowie p. min. Becka będzie przeto uważane zapewne za jej krzyk najgłośniejszy.

Ogónikowe oświadczenia, stwierdzające ograniczanie wydatków wojskowych u nas, przypominające skłonność do umowy wąskiej, oraz zapewniające, że Polska przyjmie wszelkie postanowienia, które będą powszechnie obowiązujące, dopełniają przemówienia p. min. spr. zagr. Rzplitej.

Jakby to najzwięźlej określić?

Nec multa, nec multum. Niewiele słów i niewiele treści. I o jedno słówko zamało. Troszeczkę naddyplomatycznie.

Stanisław Stroński.

J. Prus

Konieczność Nowego Ładu

Najtrudniej przyjmują się nieraz prawdy najprostsze. Dlatego z niedowierzaniem traktuje się dziś tę prawdę, że istotnej przyczyny dzisiejszego kryzysu należy szukać w duszach ludzkich, w tej anarchji, jaka się tam zagnieździła pod wpływem wieloletniej propagandy rozkładowej. Wątpliwości te jednak muszą ustąpić, gdy się spojrzy na rzeczywisty rozwój stosunków gospodarczych.

Przemysłowiec dawniejszy...

Przemysłowiec dawniejszy, mając zapewnionych mniej więcej stałych odbiorców, dbał o stopniowe rozszerzenie koła tych odbiorców i o stopniowe polepszenie jakości swoich wyrobów. Dziś owładnięty żądzą nieograniczonego zysku dąży do gwałtownego rozszerzenia swego rynku zbytu, co zaostrza walkę konkurencyjną. Toteż gdy dawniej regulatorem rynku były tkwiące w duszy przemysłowca instynkty społeczne, nakazujące mu rozwagę, rozsądek i umiarkowanie, dziś usiłują spełnić tę rolę kartele i ingerencja państwowa.

Rzemieślnik...

Rzemieślnik dawniejszy, pracujący dla określonych odbiorców, dbał przedewszystkiem o jakość swych wyrobów. Dziś przy zmiennej klienteli produkuje tandetę, dbając przedewszystkiem o doraźny zysk, a lekceważąc dobrą opinję swego przedsiębiorstwa w wyrachowaniu, że uda mu się uzyskać nowych klentów, którzy się jeszcze nie poznali na produkowanej przezeń tandecie.

Robotnik...

Dawniejszy robotnik był związany z warsztatem, w którym pracował i przywiązany do pracodawcy, u którego pracował. W pracę swoją wkładał część swego ja, dbając o jakość jej i wydajność. Dziś niezwiązany zupełnie z warsztatem pracy, pracuje byle jak. Staje się koniecznością kosztowna a niezmiernie skuteczna kontrola nad pracą robotnika, powstaje racjonalizacja pracy, tayloryzm i t. p.

Kupiec...

Dawniejszy kupiec pracował z godnością, kontentując się umiarkowanym zyskiem, uważając wszelką lichwę za niegodną stanu kupieckiego. Dziś chodzi mu o możliwie największy zarobek, mniej już dbając o jakość towarów i o zadowolenie klienta. Tak więc dziś rolę dawniej spełnianą przez dobre obyczaje kupieckie, — nieudolnie stara się realizować ustawa o walce z lichwą.

Rolnik...

Rolnik dawniejszy, głęboko przywiązany do swej ziemi, nie traktował jej wyłącznie jako źródło zysku. Dziś niejednokrotnie spotykamy się z wypadkami traktowania ziemi wyłącznie jako kapitału, dewastowania jej celem uzyskania możliwie najprędzej możliwie największego zysku, w wielu zaś krajach spotykamy się z ucieczką rolników ze wsi do miast, jako do siedliska rozrywek i użycia.

Dawniej rozwinięty zmysł oszczędności, mający swe źródło w przywiązaniu do własnej rodziny i w poczuciu żywej łączności pomiędzy pokoleniami, ustępuje coraz bardziej pogoni za użyciem, wywołującej marnotrawstwo i rozrzutność. Rolę więc oszczędności prywatnej coraz częściej przejmować musi oszczędność przymusowa.

Anarchja moralna

Anarchja moralna w duszach ludzkich znajduje swój ścisły odpowiednik w bezładzie, jaki coraz to wzrasta w samym społeczeństwie. Pogoń za nieograniczonym zyskiem zaostrzyła walki klas, współzawodnictwo wielkich kolosów kapitalistycznych zaostrzyło walkę narodów. Coraz większa niepewność w stosunkach społecznych wpływa skolei rzeczy na osłabienie tętna życia gospodarczego.

Przykłady te możnaby mnożyć w nieskończoność. Wskazują one wyraźnie, jak głębokie są przemiany gospodarcze, odbywające się pod wpływem przemian, jakie się dokonały w duszach ludzkich. Oczywiście w przykładach tych zupełnie celowo uwydatniliśmy kontrasty między wczoraj, a dziś. Oczywiście nie wszystko, co było dawniejsze, było dobre, nie wszystko, co jest dzisiejsze — jest złe.

Pewne jednak prawdy moralne, które dawniej były zasadą, dziś stały się wyjątkiem, odstępstwa od tych prawd, które dawniej były wyjątkiem, dziś stały się zasadą.

Stajemy więc dziś przed koniecznością wielkiej przebudowy, przed koniecznością stworzenia na gruzach starego świata nowego ładu. Nowego ładu w duszach ludzkich, nowego ładu w poszczególnych społeczeństwach, nowego ładu w stosunkach międzynarodowych.

(Następny artykuł w numerze poniedziałkowym.).

Uwolnienie z więzienia kandydata-narodowca

PIOTRKÓW, 6. 2. — Aresztowanego na 2 dni przed wyborami czołowego kandydata listy narodowej z Sulejowa, p. Siechowskiego, wypuszczono z więzienia piotrkowskiego w środę dnia 30 b. m. za poręczeniem jednego z obywateli m. Piotrkowa w wysokości 5 tysięcy złotych.

Mieszkańcy Sulejowa powrót wybitnego miejscowego działacza społecznego witali owacyjnie.

„Oszczędności" p. komisarza
Nowe zwolnienia i nowe nominacje na Ratuszu

Jak wiadomo, p. Kościałkowski na wniosek dyrektora tramwajów, inż. Słomińskiego udzielił dymisji czterem wicedyrektorom: inż. Lorentowiczowi, inż. Fuksowi, p. Dąbrowskiemu i p. Dąbkowskiemu.

Nabyli oni prawa do emerytury, a że pobierali po 2 tys. zł. miesięcznie, więc zwolnienie ich obciąży kasę miejską pokaźną kwotą.

Na miejsce czterech wicedyrektorów powołani będą tylko dwaj nowi wicedyrektorzy. P. Kozłowskiego, naczelnika kontroli miejskiej, już mianowano, drugim wicedyrektorem ma być mianowany dotychczasowy dowódca 1 pułku łączności, pułkownik inż. Karaffa-Krauterkraft. Obaj wicedyrektorzy pełnić będą jednocześnie obowiązki naczelników wydziałów, pierwszy — wydziału spraw ogólnych, drugi zaś wydziału rachunkowo gospodarczego.

Wśród pracowników tramwajowych kursuje uporczywa pogłoska, że w końcu b. m. będą zwolnieni wszyscy naczelnicy wydziałów w tramwajach oraz, że będzie „przesiany" personel ruchu i techniczny, m. in. konduktorzy, kontrolerzy i t. p.

Zapowiedziane są również dalsze redukcje w wydziale zdrowia i w wydziale technicznym.

Na „przygotowanie" Warszawy
sanacja potrzebuje więcej czasu

W związku z wynikiem wyborów do rady miejskiej w Łodzi rozchodzą się coraz bardziej sensacyjne pogłoski na temat wyborów samorządowych w Warszawie. Jak wiadomo, wybory miały się odbyć w okresie feryj wakacyjnych: 1) dlatego, że wymaga tego ustawa samorządowa, 2) na lato studenci rozjeżdżają się i agitacja przedwyborcza nie szłaby tak żywo, jak zwykle w takich okolicznościach.

Jednakże obecnie rozeszła się pogłoska, że władze miejskie nie czują się na siłach, aby zbudować „właściwą" atmosferę wyborczą przed 13 lipca, t. zn. przed dniem ustalonym na mocy ustawy samorządowej. Okazało się bowiem, że jest artykuł tejże ustawy, który przewiduje mianowanie komisarza na okres 6-miesięczny i zarządzenie wyborów w terminie 6 miesięcy od dnia mianowania komisarza.

Ponieważ p. Kościałkowski objął urzędowanie 1 marca, więc wybory musiałyby być zarządzone najpóźniej do dn. 1 września r. b. Rada Ministrów może jednak przedłużyć okres rządów komisarskich na dalsze pół roku, a tem samem przedłużyć o pół roku rozpisanie wyborów. Mówiąc poprostu, sanacja zyskałaby 7 i pół miesiąca na odpowiednie przygotowanie się do wyborów, które w Warszawie mogłyby jej sprawić znacznie większą niespodziankę, niż w Łodzi.

Wędrówka robotników „Parowozu"
po urzędach państwowych

Jak się dowiadujemy, robotnicy, skazanej na zamknięcie od 15-go czerwca fabryki „Parowóz", przerwali strajk i wyłonili delegację, która obchodzi biura rządowe.

We środę delegację tę przyjmował p. wojewoda Jaroszewicz, wczoraj robotnicy byli na posłuchaniu w Ministerstwie Opieki Społecznej, dziś wybierają się do p. wiceministra kolei, Piaseckiego. W poniedziałek znowu zapowiedziana jest konferencja w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Robotnicy kołaczą o obstalunki dla fabryki. Każda wiadomość od delegacji oczekiwana jest z niecierpliwością. Zdenerwowanie wśród 300 robotników i stukilkudziesięciu biuralistów jest ogromne.

Mimo wyznaczenia terminu do 8 czerwca, już w poniedziałek ma się odbyć „masówka", na której delegaci zdadzą sprawozdanie z odbytych rozmów.

Nowy rozkład jazdy
Utrudnił dojazd do Beskidów Śląskich

Dzięki dotychczasowemu rozkładowi jazdy turyści i narciarze warszawscy mieli b. dogodne połączenie kolejowe z Beskidami Śląskiemi, które są terenem wycieczek narciarzy. Wyjeżdżając z Warszawy pociągiem pośpiesznym o g. 22 m. 15, przybywano do Bielska o g. 4 min. 19, do Wisły o g. 7 m. 24, do Zwardonia o g. 8 m. 41. W ten sposób można było całą niedzielę spędzić w górach, powracając w ciągu następnej nocy do Warszawy, względnie Łodzi.

Niestety, dogodne to połączenie pogorszył nowy rozkład jazdy. Zniesiono mianowicie zarówno pociąg pośpieszny do Bielska, odchodzący z Warszawy o g. 22 m. 15, jak i pociąg osobowy, który wyruszał o g. 20 m. 45. Wprowadzono natomiast pociąg osobowy, wychodzący z Warszawy o g. 23 m. 35, który jednakże przybywa w Beskidy Śląskie zbyt późno. W ten sposób niemal połowa dnia jest stracona dla wycieczek. Skutkiem niedopatrzenia Warszawa straciła też dogodne połączenie z Małemi Beskidami. Pociąg wychodzący z Warszawy o g. 23, przybywa o g. 6 m. 45, 5 minut przedtem (g. 6 m. 40) odchodzi pociąg do Zwardonia, dzięki czemu krótkie wycieczki na teren Małych Beskidów są z Warszawy i okolicy niezmiernie utrudnione.

BERLIN, 1.6. — W Buggingen, gdzie przed kilku dniami zginęło 86 górników, nastąpiło otwarcie zamurowanych szybów. Ogień już całkowicie zgasł, wobec czego przystąpiono do wydobywania zwłok.

O uprawnienie ustawowe
dla kościoła prawosławnego

Ostatnie dochodzenia władz sądowo - śledczych przeciwko konsystorzom prawosławnym, jak również liczne procesy wytoczone kościołowi prawosławnemu o zwrot własności nieruchomej, która w okresie przedrozbiorowym stanowiła własność kościoła katolickiego, ujawniły, iż faktycznie autokefaliczny kościół prawosławny w Polsce nie ma dotąd żadnego statutu ustawowego. W myśl art. 115 konstytucji, związki religijne prawnie uznane muszą mieć również nadaną osobowość prawną. Osobowość taką otrzymał kościół prawosławny w jednem z orzeczeń Sądu Najwyższego. Nie ma natomiast dotąd odpowiedniej ustawy.

Duchowieństwo prawosławne czyni obecnie starania w Ministerstwie Oświaty, aby przedstawicielstwo kościoła prawosławnego otrzymało odpowiednie uprawnienia ustawowe.

Nadzwyczajny ambasador Belgji
przybędzie do Warszawy

Ustalony został ścisły termin przyjazdu do Warszawy nadzwyczajnego ambasadora królestwa Belgji, który wysłany zostaje dla doręczenia pisma o wstąpieniu na tron nowego króla Leopolda III. Nadzwyczajny ambasador, burmistrz Brukseli Maks, przyjedzie do stolicy w dniu 10-go czerwca wraz z czterema wyższymi urzędnikami belgijskiej służby dyplomatycznej, stanowiącymi personel ambasady nadzwyczajnej.

W dniu 11-go czerwca nadzwyczajna ambasada przyjęta będzie na uroczystej audjencji u Pana Prezydenta R. P. na Zamku i złoży odręczne pismo króla Leopolda III.

Nowy dekret Stalina
W sprawie walki z religją

Według doniesień dzienników angielskich i skandynawskich Stalin i szereg innych dostojników świeckich podpisali dekret na mocy którego pojęcie Boga ma być usunięte z Rosji w ciągu 3-ch najbliższych lat. „Na dzień pierwszy maja 1937 r. — głosi owo rozporządzenie — terytorjum Unji Sowieckiej ma być uwolnione od wszelkiego Boga. Wyobrażenie Boga, które jako pojęcie średniowieczne dostarcza sposobności do ucisku robotników, winno być wygnane z granic państwa Sowieckiego".

W ciągu pierwszego roku tej „wojny z Bogiem" mają być zniesione wszelkie religijne zakłady wychowawcze a członkowie stowarzyszeń i związków religijnych będą pozbawieni kart żywnościowych, a więc skazani zostaną na śmierć głodową. W drugim roku kampanji akcja bezbożników zwróci się przeciwko religijnej atmosferze życia rodzinnego, któremu mają być zaszczepione zasady „rozumowania ateizmu".

Strajk chałupników
skończył się po pięciu tygodniach

ŁÓDŹ, 2.6 (Tel. wł.). — Zakończono tu trwający od pięciu tygodni strajk czeladników krawieckich, który był przejawem chaosu, jaki panuje w bież. sezonie w chałupnictwie konfekcyjnem. Strajk spowodowany był złemi warunkami pracy i niskiemi stawkami płac.

Stawki te wynosiły teoretycznie dla wykwalifikowanych pracowników od 35 do 40 zł. tygodniowo, dla niewykwalifikowanych od 20 do 25 zł., jednakże przy 12-godzinnym dniu pracy.

Zwrócić należy uwagę, że stawki te nie były przestrzegane, ponieważ czeladnicy, zawierając umowy, zmuszani byli godzić się na stawki o wiele niższe.

Związek czeladników, chcąc zapobiec dalszemu zmniejszaniu płac, opracował jednolitą taryfę dla wszystkich czeladników ,zatrudnionych u krawców damskich. Taryfa ta przewidywała dla wykwalifikowanych czeladników 60 zł. tygodniowo, dla niewykwalifikowanych 35 — 40 zł., dla pomocników krawieckich 10 — 15 zł., dla uczniów 5 zł. przy ośmiogodzinnym dniu pracy.

Majstrowie jednak nie chcieli na tych warunkach podpisać umowy, uważając je za zbyt wysokie. Ostatecznie po długich pertraktacjach strajk został zlikwidowany, dzięki obustronnym ustępstwom. Mianowicie majstrowie zaakceptowali podwyższenie dotychczasowych płac w następującym stosunku: dla niewykwalifikowanych 10 proc., dla pracowników 20 proc. i dla uczniów 30 proc.

Prócz tego majstrowie zgodzili się na 8-godzinny dzień pracy. W ten sposób strajk, który zmarnował zupełnie sezon w chałupnictwie został niestety zbyt późno zlikwidowany.

NOWY JORK, 2.6. (PAT). — W Sacramento, w Kalifornji policja wykryła zbrodniczy zamach, który mógł pociągnąć za sobą śmierć wielkiej ilości osób.

Na schodach wielu domów znaleziono próbki gumy do żucia, zatrute cjankiem potasu. Każdy ze znalezionych pakietów mógł spowodować śmierć 12 osób.

Białe czapki
w policji

Białe pokrowce na czapkach policyjnych, aczkolwiek nadają elegancji umundurowaniu policjantów, nasunęły w praktyce duże trudności. Policjanci są bowiem widoczni z dalekiej odległości, co uniemożliwia im często pościg, patrolowanie i t. d.

Min. Spraw Wewnętrznych wobec powyższego wydało zarządzenie do komend policyjnych, w którem zezwala policjantom na zdejmowanie białych czapek we wszystkich wypadkach, gdy wymaga tego dobro służby.

Gdy się sanacja bije
między sobą

KATOWICE, 2.6. —Sąd Grodzki w Mikołowie rozpatrywał sprawę, jaka wynikła w związku z tegorocznym obchodem imienin marsz. Piłsudskiego w Borowej Wsi, na terenie powiatu Pszczyńskiego.

Przed tą uroczystością, istniejące tam organizacje Związku Młodzieży Powstańczej, oraz Związku Młodzieży Ludowej, czyniły odpowiednie starania.

Jakkolwiek obie organizacje zaliczają się do rzędu organizacyj sanacyjnych, to jednak Związek Młodzieży Powstańczej uważał się za najwięcej powołany do urządzenia obchodu. Ponieważ jednak organizacja Młodzieży Ludowej przygotowywała już od dłuższego czasu sztukę p. t. „Jego Kapralska Mość", nie chciała zrezygnować z odegrania tej sztuki.

Na tem tle doszło pomiędzy konkurencyjnemi organizacjami do poważniejszych tarć, których inicjatorem był opiekun Związku Młodzieży Powstańczej, niejaki Paweł Kozubek, sekretarz urzędu gminnego w Borowej Wsi. Ponieważ sytuacja stawała się dość poważną, miejscowy posterunek policji czuł się zmuszonym do wystawienia w dniu obchodu imienin specjalnie wzmocnionego posterunku.

Po zakończeniu akademji przystąpił do komendanta policji, Wilczka opiekun Zw. Młodzieży Powst. p. Kozubek, znieważając go czynnie i słownie. Za czyn ten sąd skazał K. na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech.

Błaszki protestują
Również Stawiszyn zgłasza protest

Stronnictwo Narodowe w Błaszkach złożyło protest na nieprawidłowości wyborów, dokonanych 27 maja r. b. do tamtejszej rady miejskiej.

Podobny protest, jak się dowiadujemy, składają mieszkańcy Stawiszyna.

Ku czci św. Jana Bosko

w Sokołowie Podlaskim

Nie zawsze kryzys finansowy i bieda naginają ludzi ku sprawom doczesnym i ziemskim, czego przykładem może służyć obraz uroczystości św Jana Bosco w Sokołowie Podlaskim. Nie jest ważnem to, że na uroczystość, mimo ciągle grożącego deszczu, przybyło około 20.000 osób, ale, że przybyli wszyscy katolicy z miasta i okolic. Jest to bezsprzecznie zasługa miejscowego kolegjum Księży Salezjanów, będącego ośrodkiem kultu św. Jana Bosco, oraz kuźnią, wykuwającą stalowe charaktery nowych Polaków - katolików.

Na trzy dni przed Zielonemi Świętami w kościele parafjalnym odbyły się rekolekcje, a w niedzielę, dn. 20 maja b. m., o godz. 17-ej przyjechał z Siedlec w otoczeniu Kapituły, biskup Podlaski, ks. dr. Henryk Przeździecki, witany owacyjnie przez ludność miasta. Następnie przed wspaniale dekorowanym gmachem gimnazjum odbyła się uroczysta akademja powitalna, zagajona przez dyrektora gimnazjum, zasłużonego na polu krzewienia kultury religijnej, ks. Jana Ślósarczyka, który witał Dostojnego Gościa, przedstawicieli władz miejskich, licznie reprezentowane organizacje SMP., Strzelca, Przysposobienia Wojskowego etc. Referat o życiu św. Jana Bosko wygłosił ks. Kubrycht. Występy orkiestry uczniów gimnazjum i niezrównanego chóru szkolnego uświetniły uroczystość, zakończoną tańcem narodowym „trojakiem".

Tegoż dnia wieczorem, o godz. 21 z kościoła parafjalnego, w uroczystej procesji przeniesiono do kaplicy gimnazjalnej relikwje św. Jana Bosco, w asystencji księdza biskupa. Wówczas najsilniej zaznaczył się kult, jaki ludność żywi dla świętego, bowiem nietylko świetna organizacja procesji, kolorowe lampiony, dwie naprzemian grające orkiestry, młodzież w kostjumach ludowych śląskich, nadawały ton uroczystości, ale przedewszystkiem dostojna, rzadko spotykana powaga, przejęcia się ważnością chwili, nadawały majestatyczną wielkość. Widocznem było, że tłum nietylko jest obecny, ale jednocześnie rozmodlony, wzruszony do głębi dusz. Procesja, w roju świateł pochodniowych, poprzez ulice miasta szła powoli ku jarzącemu się powodzią blasków gmachowi gimnazjum, aby w jasnej kaplicy zostawić święte relikwje i rozejść się do domów.

Nazajutrz, w drugi dzień Zielonych Świąt na placu gimnazjum zebrał się znowu dwudziestotysięczny tłum, aby wziąć udział w nabożeństwie, celebrowanem przez księdza prałata Rystera i wysłuchać kazania JEkscelencji ks. biskupa dr. Henryka Przeździeckiego, mówiącego o ideach księdza Bosco i krzewieniu tychże na gruncie podlaskim przez Księży Salezjanów, zachęcając równocześnie wiernych do pomocy budowie kaplicy św. Jana Bosco.

Po uroczystej procesji ludzie rozeszli się do domów z wiarą, że przed tronem Boga mają nowego orędownika w osobie św. Jana Bosco, poznanego dzięki księżom Salezjanom, dla których sympatja i poważanie wzrasta z dnia na dzień na Podlasiu.

Ewa Woysławowa.

Sokołów Podlaski, w maju.

Z kraju

KALISZ.

Wspaniała manifestacja religijna. Uroczysta procesja Bożego Ciała wyruszyła w czwartek z kościoła św. Józefa do ołtarzy, ustawionych przy ul. Marjańskiej i Placu 11 Listopada. Sumę i procesję celebrował ks. prałat Kalinowski, a Ewangelje św. odśpiewali: ks. kapelan Łopuszyński, ks. prob. Martuzalski, O. Gwardjan Gościński i O. Rektor Bratek. We wspaniałej tej procesji wzięły udział: wojsko z orkiestrą, stowarzyszenia, bractwa, szkoły z orkiestrami i tysiączne rzeszy wiernych.

W niedzielę, dnia 3 b. m., po Sumie wyruszy procesja z kościoła św. Mikołaja do ołtarzy ustawionych przy placu Deckerta.

Święto Sportowe Szkolne. W niedzielę, dnia 10 b. m. popołudniu, w ogrodzie klasztornym odbędzie się Święto Sportowe Szkolne, organizowane przez gimnazjum SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Kaliszu. Dochód z tej zabawy przeznaczony jest na kolonje letnie dla niezamożnych uczenic tegoż gimnazjum.

Nagły zgon żebraczki. Do mieszkanki Błaszek, niejakiej Walczakowej, zamieszkałej przy ul. Sieradzkiej 42, przyszła 61-letnia żebraczka, Katarzyna Dolatka, prosząc o zanocowanie jej. Staruszka po pewnej chwili poprosiła szklankę wody, a wypiwszy ją, padła na ziemię, wijąc się w boleściach, poczem po paru minutach zmarła. Policja w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

PIOTRKÓW.

Ze związku Pań Domu. Związek Pań Domu w Piotrkowie otworzył już nowy swój lokal przy ulicy Słowackiego 14, II piętro.

Biuro Z. P. D. czynne jest codziennie od g. 12-ej do 1-ej prócz niedziel i świąt.

Na dni klubowe wybrano czwartki, w które to dni zbierającym się stowarzyszonym i ich gościom uprzyjemniać ma pobyt herbatka ze smakołykami Pań Domu i bridge.

Niezależnie od tego w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w lokalu Zw. P. D. odbywać się będą zebrania.

Z „Patronatu". Zarząd „Patronatu" Tow. Opieki nad więźniami zwołuje na sobotę, dnia 9 czerwca, Walne Zgromadzenie Patronatu, które odbędzie się o g. 17.30 względnie 18-ej w gmachu Sądu Okręgowego w gabinecie sędziego Stefana Dembickiego (II p. lewa strona).

Ze Stow. Pań św. Wincentego à Paulo. W środę, dn. 6 czerwca odbędzie się o g. 4 m. 30 popoł. w sali domu parafjalnego przy kościele Farnym Ogólne Zebranie członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania.

2) Sprawozdanie roczne z działalności.

3) Sprawozdanie kasowe i Kom. Rew.

4) Referat ks. kan. J. Goździka p. t. „Rola Kobiety w dobie obecnej".

5) Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

6) Wolne wnioski.

BIAŁYSTOK.

Pożar przędzalni. Wczoraj o godz. 5.30 rano z nieustalonych przyczyn wybuchł groźny pożar w przędzalni Bejrachowicza, przy ul. Kościelnej w Białymstoku. Zaalarmowana natychmiast straż ogniowa zdołała tylko zapobiec, aby ogień nie rozszerzył się na liczne zabudowania sąsiednie. Budynek przędzalni spłonął doszczętnie. Wypadku z ludźmi nie było. Straty wynoszą 150.000 zł.

Mielizny

na Wiśle

Po chwilowej poprawie stanu wód na Wiśle, poziom wody opada w dalszym ciągu. Centralne biuro Hydrograficzne Ministerstwa Komunikacji notuje już w ostatnich dniach pod Warszawą stany poniżej 55 cm. czego nie obserwowano o tej porze od wielu lat. Na Wiśle wytworzyły się olbrzymie mielizny, niektóre z nich sięgają długości ½ km.

Kontrola balkonów

grożących zawaleniem

Inspekcja budowlana Zarządu Miejskiego podjęła kontrolę wszystkich balkonów w nieruchomościach warszawskich. W ostatnich bowiem czasach zdarzały się wypadki zawalania się balkonów, co może pociągnąć za sobą katastrofalne skutki. Wysłano kilkaset nakazów zebezpieczenia wiązadeł balkonów grożących zawaleniem.

Wielki pożar

Spłonęło 11 gospodarstw

KALISZ, 2.6. (tel. wł.). We wsi Piła, gminy Chocz, wybuchł ogień w zabudowaniach Władysława Juszczaka. Ogień z błyskawiczną szybkością przeniósł się na sąsiednie zagrody, obejmując dalszych 11 zagród. Pomimo wytężonej akcji ratunkowej przybyłych straży pożarnych, pożar strawił: niemal wszystkie budynki 11 gospodarstw, 43 świnie, 4 krowy, 2 konie oraz sprzęty domowe i narzędzia gospodarskie. Poszkodowani obliczają swoje straty na 70.000 zł.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Adwokatowi

Zapłacono skradzionemi pieniędzmi?

Oszustwo — czy pomyłka prawna

Do Rady Adwokackiej w Warszawie wpłynął wniosek urzędu prokuratorskiego przeciwko adwokatowi Wiktorowi Halpernowi. Halpern stawał przed sądem w imieniu Jana Turskiego, który był oskarżony o kradzież 360 rubli w złocie. Wyraźnych dowodów przeciwko Turskiemu nie było i Halpern powoływał się na niewinność oskarżonego, starając się wykazać jego alibi. Sąd skazał Turskiego na rok więzienia. Po kilku dniach do władz sądowych zgłosił się niejaki Beterjan i powiadomił, że Turski złożył u niego w depozycie skradzione pieniądze. Jednocześnie zeznał, że 30 rubli w złocie, pochodzące z kradzieży przesłano adw. Halpernowi jako honorarjum za obronę.

Prokurator zwrócił się więc do Rady Adwokackiej o nakazanie adwokatowi zwrotu pobranego honorarjum, gdyż pieniądze te pochodziły z przestępstwa. Jednocześnie władze prokuratorskie rozpoczęły dochodzenie dla stwierdzenia, czy Halpern odebrał honorarjum w monetach złotych. Gdyby się okazało, że adwokat pobrał pieniądze w monetach, zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności za usiłowanie wprowadzenia w błąd sądu, gdyż w takim razie musiał on wiedzieć o winie swojego klienta.

Kiedyż się to skończy?

Jeszcze jeden wypadek na kolejce

Wczoraj do kliniki chorób dziecięcych przy ul. Litewskiej przywieziono w stanie ciężkim Annę Krawczykównę, ofiarę wypadku na torze kolejki grójeckiej.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę czynników miarodajnych na fakt, że kolejka, kursując w granicach Warszawy najzupełniej bezprawnie, nie przestrzega zasadniczych przepisów ruchu kołowego. Listy ofiar zwiększają się.

Wypadek wczorajszy miał przebieg następujący: w pobliżu fortu im. Piłsudskiego bawiły się dzieci, których kilkoro przechodziło szosą. W pewnej chwili nadjechała niespodziewanie kolejka, której nagły i przeraźliwy sygnał zdezorjentował dzieci. Rozpierzchły się one na wszystkie strony, a 4-letnia Anna Krawczykówna dostała się pod koła parowozu. Od niechybnej śmierci nieszczęśliwe dziecko uratowała ta okoliczność, że zderzaki parowozu odrzuciły je na bok.

Kolejka, nie zatrzymując się, pojechała dalej. Ofiarę wypadku zabrało Pogotowie.

Pociągi do Mławy i Sierpca

przez Warszawę Wschodnią-Rozrządową

Wskutek przebudowy warszawskiego węzła kolejowego na okres około dwóch tygodni, poczynając od dnia 5-go czerwca pociągi Nr. Nr. 601, 602 komunikacji Warszawa—Gdynia, poc. Nr. Nr. 613, 614 kom. Warszawa—Hel, poc. Nr. Nr. 617, 618 kom. Warszawa—Iłowo, poc. Nr. Nr. 619, 620 kom. Warszawa—Grudziądz i poc. Nr. Nr. 623, 624 kom. Warszawa—Sierpc, kierowane będą przez st. Warszawa Wschodnia — Rozrządowa.

W związku z tem pociągi z tych kierunków przybywać będą do Warszawy z opóźnieniem do 10 minut. Odejście z Warszawy poc. Nr. Nr. 601, 613, 617, 619 i 623 według dotychczasowego rozkładu jazdy.

Międzynarodowe

Konkursy hippiczne w Warszawie

Wczoraj w koszarach 1 DAK. rozpoczęte zostały międzynarodowe zawody konne. W pierwszym dniu rozegrano jedynie pierwszą próbę konkursu ujeżdżania w konkurencji krajowej, a mianowicie próbę na czworoboku. W konkursie tym wzięło udział 18 jeźdźców w I-ej serji i 22 jeźdźców w II-ej serji. Konkurs zakończony zostanie w niedziele na stadjonie skokami przez przeszkody.

Właściwe konkursy międzynarodowe rozpoczynają się dziś na stadjonie łazienkowskim konkursem otwarcia o puhar im. Szefa Sztabu Głównego.

Wczoraj przybyły do Warszawy ekipy francuska i niemiecka. Oba zespoły złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystość złożenia wieńca przez Francuzów nastąpiła w obecności dowódcy O. K. I gen. Jarnuszkiewicza, szefa sztabu O. K. I, płk. dypl. Winiarskiego, płk. dypl. Furgalskiego, komendanta m. Warszawy ppłk. Pereświet-Sołtana. W chwili wejścia na plac attache wojskowego Francji gen. d'Arboneau oraz członków ekipy francuskiej z szefem płk. Decarpentry, orkiestra odegrała hymn narodowy francuski.

Uroczystość składania wieńca przez ekipę niemiecką odbyła się w pół godziny później. W chwili przybycia ekipy niemieckiej orkiestra odegrała hymn niemiecki. Po złożeniu wieńca, attache wojskowy Niemiec gen. Schindler. komendant szkoły kawalerji w Hanowerze gen. Dalwigh oraz członkowie ekipy niemieckiej z płk. von Waldenfelsem wpisali się do księgi pamiątkowej.

Wreszcie ostatni złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza jeźdźcy łotewscy.

Sport

L. atletyka

PRZED MECZEM POLSKA — WŁOCHY

Zarząd PZLA potwierdził propozycję Włoch na rozegranie w dniu 17 b. m. międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Włochy. Mecz odbędzie się w jednem z włoskich miast.

W każdej konkurencji startować będzie po zawodników z każdego państwa. Puktacja: 4—3—2—1 pkt., w sztafetach — 3 i 1 pkt.

Dotychczas uzgodniono następujący program spotkania: biegi płaskie na 100, 400, 1500 i 5000 mtr., płotki 110 i 400 mtr., skoki wdal i wzwyż, rzuty oszczepem i dyskiem.

Skład naszego zespołu zostanie ustalony w przyszłym tygodniu.

Piłka nożna

TRENER PZPN NA WOŁYNIU

Trener objazdowy PZPN, p. Spojda, po siedmiomiesięcznym pobycie na terenie okr. Poznańskiego, rozpoczął już od dnia 28 ub. m. pracę na terenie okr. Wołyńskiego.

W innych okręgach pracują trenerzy: w Krakowskim — Kossok. Śląskim — Zuber Godfryd, Łódzkim — Otto Zygmunt, Lwowskim — Szabakiewicz, Fichtel i dr. Hanke. Trenerzy ci prowadzą pracę w ramach subwencji, udzielonej przez PZPN.

HISZPANIE PRZEGRALI W PIŁKARSKICH MISTRZOST. ŚWIATA

Remisowy wynik w meczu piłkarskim Włochy — Hiszpanja, rozegranym w ramach ćwierć finałów mistrzostw świata w czwartek, spowodował powtórzenie tego meczu wczoraj, we Florencji.

Po zaciętej walce mecz wczorajszy zakończył się zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 1:0 (1:0).

Włosi grają jutro, w niedzielę, przeciwko Austrji w półfinale.

Tenis

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA FRANCJI W TENISIE

Wczoraj, rozegrano w Paryżu w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji, dwa półfinały w grze podwójnej panów.

W pierwszym półfinale para australijska Crawford — Mac Grath pokonała parę czechosłowacką Menzel — Hecht 3:6, 6:1, 6:1, 6:1. W drugim — para francuska Borotra—Brugnon zasłużenie zwyciężyła parę australijską, Turnbull — Quist 6:2, 14:12, 6:2.

Wart Pac pałaca...

Oszuści w roli celników

KALISZ, 2.6. Mieszkaniec wsi Dalików, pow. wieluńskiego, Antoni Kowalec, zawodowy przemytnik, wracał nocą z transportem przemytu, zawierającym: 3 kg. eteru, kilka zapalniczek i 1000 szt. kamieni do zapalniczek.

Gdy przekradał się przez las, został zatrzymany przez dwóch osobników, podających się za strażników celnych. Na ich widok Kowalec począł uciekać, a widząc za sobą pościg, porzucił przemycany towar i nadal salwował się ucieczką. Osobnicy, goniący przemytnika, zatrzymali się przy porzuconej paczce, zabierając ją.

W tym czasie zatrzymał się również Kowalec , obserwując, co robią rzekomi celnicy. Spostrzegł się przemytnik, że padł ofiarą oszustów i zameldował o tem policji, która skolei zajęła się odszukaniem owych osobników. Śledztwo ujawniło ich nazwiska i przyczyniło się do zatrzymania: Józefa Wolnego i Jana Sosińskiego, mieszkańców wsi Dalików, pow. wieluńskiego, wieśniaków, udających straż celną. Również został aresztowany Antoni Kowalec za przemytnictwo.

Zabiła narzeczonego

po 8-letnim pożyciu

ŁÓDŹ, 2. 6. — Marja Wojtasiówna odpowiadała przed sądem za zabójstwo narzeczonego, Antoniego Szymańskiego, sekretarza jednego z komorników łódzkich.

Wojtasiówna poznała Szymańskiego mając lat 16 i pokochała go. W jakiś czas później Szymański zaprzysiągł jej w kościele wieczną miłość. Gdy wyszli z kościoła, dziewczyna uważała się za żonę Szymańskiego i w przeciągu 8-miu lat utrzymywała z nim stosunki, których wynikiem było dziecko. W ostatnich czasach Szymański ostygł w uczuciach do Wojtasiówny i wciąż odraczał termin przyrzeczonego ślubu.

Chcąc odczepić się od narzeczonej, Szymański zarzucił jej niewierność i to przyczyniło się do rozpaczliwego kroku dziewczyny. Jednemu z kolegów Wojtasiówna ukradła rewolwer i w dn. 5 marca r. b., po dłuższej rozmowie, strzeliła kilkakrotnie do narzeczonego.

Sąd wymierzył najłagodniejszy wymiar kary, skazując Wojtasiównę na 8 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata

Hazard w podchorążówce

i defraudacja 16.000 zł.

Na ławie oskarżonych Wojskowego Sądu Okręgowego zasiadł kpt. Zawidkowski, ze Szkoły Podchorążych w Zambrowie, pod zarzutem przywłaszczenia 16.000 zł. z funduszów koleżeńskich. W czasie śledztwa kapitan odmówił wszelkich wyjaśnień, na co wydał zdefraudowane pieniądze. Dopiero w toku rozprawy wyjaśniły się kulisy przestępstwa.

Badani w charakterze świadków oficerowie garnizonu zambrowskiego zeznali, że powodem defraudacji był niewątpliwie hazard, wprowadzony do jednostajnego życia pułkowego przez dwóch oficerów. Oficerowie ci ogrywali co wieczór kolegów. Gdy obaj sprawcy ruiny oficerów garnizonu zambrowskiego sami zdemaskowali się na przewodzie sądowym, Zawidkowski wyznał całą prawdę. Przywłaszczone pieniadze zużył na płacenie długów swoich kolegów, którzy pod wpływem przegranych brnęli coraz bardziej.

Sąd skazał kpt. Zawidkowskiego na 11 miesięcy więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego. Jednocześnie podjęte zostało śledztwo dla ustalenia winy świadków procesu, a faktycznych sprawców dramatu.

Sąd rozpatruje

„Dintojrę" komunistyczną

ŁÓDŹ, 2. 6. — Bolesław Czarnota i trzej jeszcze komuniści oskarżeni byli o wydanie partyjnego wyroku śmierci. Do partji komunistycznej należał również niejaki Rossowski. Kiedy oskarżony w r. 1931 o działalność komunistyczną zdradził przed sądem towarzyszy, zaczęto go podejrzewać o konfidencjonalne stosunki z policją.

W kwietniu r. b. na Rossowskiego partja wydała wyrok śmierci. Niejaka Gitla Morawińska wywabiła go na ulicę, gdzie reszta oskarżonych zaczęła strzelać z rewolwerów i kłuć nożami. Rossowski z nożem, tkwiącym w karku wyrwał się i pobiegł na posterunek policyjny.

Czarnota. Działek, Szpach i Morawińska, oskarżeni o usiłowanie zabójstwa, nie przyznali się do winy. Wyrok wydany będzie prawdopodobnie dzisiaj późnym wieczorem.

Kronika sądowa

Wyrok na Alijewa

WARSZAWA. -- Nazwisko Abdułły Alijewa pojawiało się ostatnio nader często na wokandach sądowych w związku z licznemi sprawami tureckiego piekarza. Głośne były zwłaszcza jego erotyczne perypetje. Wczoraj Alijew ponownie stanął przed sądem, tym razem pod zarzutem przywłaszczenia kaucyj swoich pracowników.

Alijew sprowadzony został na rozprawę z aresztu, gdzie przebywa z orzeczenia władz administracyjnych przekazany za systematyczne prowadzenie handlu w godzinach niedozwolonych.

Sąd Grodzki po przeprowadzonej rozprawie skazał Abdułę Alijewa na 1 rok więzienia.

Zwyrodnialcy

BYDGOSZCZ. — W sądzie Okręgowym przy drzwiach zamkniętych toczył się skandaliczny proces trzech zwyrodnialców. Na ławie oskarżonych zasiedli: kupiec Ignacy Pawłowski i b. urzędnik urzędu skarbowego, Franciszek Wojdanowicz. Podsądni odpowiadali za utrzymywanie stosunków z nieletniemi dziewczynkami.

Wojdanowicz skazany został na 3 lata więzienia, Pawłowski na rok.

Kłopoty z siedemdziesięcioletnim

Zacharjasz K., liczący 70 lat i pozostający na czele 7-miu instytucyj filantropijnych, utrzymywał stosunki z kobietami lekkich obyczajów. Ostatnio nawiązał on jakiś romans, wydając olbrzymie sumy na tualety. Postanowił nawet ożenić się. Dzieci nie chciały dopuścić do tego i zwróciły się do sądu o ubezwłasnowolnienie..

Sąd przychylił się do tej prośby.

Wykłady na Uniwersytecie

potrwają przez cały czerwiec

Rada wydziału prawnego U. W. upoważniła profesorów do prowadzenia wykładów do końca bieżącego miesiąca. Ze względu na luki spowodowane wielokrotnemi przerwami w zajęciach na U. W. w bieżącym roku akademickim spowodu rozmaitych zajść, profesorowie prawa nie zdążyli na czas zakończyć wykładów i zajęcia prowadzone będą do końca miesiąca czerwca.

Zmiany

w sądownictwie stołecznem

W bieżącym miesiącu zajdzie w stołecznym Sądzie Okręgowym szereg przesunięć osobowych. Przewidziane są zmiany na stanowiskach sędziów śledczych, m. in. przechodzi do Sądu Okręgowego, jako sędzia orzekający, wieloletni kierownik XX rewiru śledczego sędzia Długosz.

Czy dłużnicy zapłacą?

Swiat jest winien Stanom Zjednoczonym

67 miljardów 363 miljony złotych

Rząd Stanów Zjednoczonych doręczył ostatnio rządowi polskiemu, za pośrednictwem naszej ambasady w Waszyngtonie, notę w sprawie spłaty długu wojennego, która to nota została już przesłana do Warszawy. Treść jej jest identyczna z treścią not wystosowanych do wszystkich innych europejskich państw dłużniczych. Z okazji przypadającej w dniu 15 czerwca płatności raty kolejowej i odsetek długu wojennego — Stany Zjednoczone przypominają o terminie i podają równocześnie zestawienie dotychczasowych zaległości.

W związku z powyższem będzie może rzeczą interesującą danie przeglądu zobowiązań poszczególnych państw wobec Stanów Zjednoczonych, według stanu z początku bieżącego roku. Okazuje się, że Polska, która jak wiadomo swojej zeszłorocznej raty nie zapłaciła, znajduje się w całkiem godnem „towarzystwie".

Państwa dłużnicze podzielić można na dwie grupy, z których pierwsza da się podzielić jeszcze na trzy odmienne kategorje. Ogółem dług, jaki ma być spłacony Ameryce, wynosi 12.710.451.610 dolarów. Poniższe zestawienie da je obraz całego problemu.

I. Państwa, które zawarły ze Stanami Zjednoczonemi umowy konsolidacyjne:

a) Państwa, które spełniły zobowiązania:

	dług ogółem w dolarach
Finlandja	8,726.645

b) Państwa, które tylko częściowo wpłaciły ostatnią ratę:

Anglja	4.636,157.358
Włochy	2.008,103.288
Czechosłowacja	165,283.195
Rumunja	63,871.783
Grecja	32,583.348
Łotwa	7,312.658
Litwa	6,554.544

c) Państwa, które dnia 1 lipca 1933 r. nie zapłaciły raty:

Francja	3,960,772.238
Niemcy	724,186.740
Belgja	411,166.539
Polska	222,560.466
Jugosławja	61,625.000
Austrja	23,757.934
Estonja	17,784.695
Węgry	2,041.948

II. Państwa, które nie zawarły ze Stanami Zjedn. umów konsolidacyjnych:

ZSRR	337.223.288
Armenja	20,313.416
Nicaragua	416.550

Jak już wspominaliśmy, ogólny dług wynosi 12.710.451.610 dolarów. Jest to suma tak znaczna, że Stany Zjedn. niewątpliwie przestały się łudzić co do możliwości spłaty przez dłużników wszystkich wierzytelności amerykańskich. Z drugiej jednak strony katastrofalny upadek dochodu narodowego w Ameryce, który w ostatnich trzech latach zmniejszył się mniej więcej o połowę (dochód kapitałowy zmniejszył się nawet o trzy czwarte) zmusza Stany Zjednoczone do tego, aby domagać się należytości.

Sytuacja domaga się kompromisu przedewszystkiem ze strony wierzyciela, a więc tej strony, która ma tutaj wiele do stracenia.

Porozumienie, zawarte pomiędzy Stanami Zjedn. a Finlandją, ukazuje drogę, jaką Ameryka zamierza kroczyć. Za wyjątkiem przejściowych 5 lat, Stany Zjedn. zrezygnowały mianowicie z obsługi odsetkowej Finlandji przy amortyzacji długu w ciągu lat 40. Trzeba wszakże zaznaczyć, że z jednej strony Finlandja korzystała, spłaciwszy ratę, z pewnej benewolencji, drugiej strony zaś ma ona stosunkowo małe zobowiązania, tak, że bez większych trudności mogła je wypełnić.

Ale Finlandja stanowi właśnie wyjątek i jedyna nie figuruje na „czarnej liście" dłużników. Jakie stanowisko zajmą Stany Zjednoczone wobec innych państw? Trudno dać w tej chwili odpowiedź kategoryczną. Można jednakże przypuszczać, że wobec państw, które ostatniej raty nie zapłaciły, Stany Zjedn. nie pójdą na żadne formalne ustępstwa. Natomiast pewne widoki kompromisu zarysowują się odnośnie do krajów, które wpłaciły t. zw. ratę symboliczną, (inaczej mówiąc, część należnej raty) zwłaszcza, o ile gotowości płatnicze tychże krajów wobec raty tegorocznej przybliżą się bardziej istotnie do ustalonej dotychczasowej wysokości.

Nie sądzimy, aby sytuacja gospodarcza większości krajów na tyle się poprawiła, aby uzasadniała, poza jedną Wielką Brytanją co do której prawdopodobny jest układ kompromisowy, zmianę taktyki u dłużników. Co więcej, nie jest wykluczone, że kilka państw zostanie przesuniętych z kategoryj płacących częściowo do kategoryj nie płacących wogóle.

Nie przesądzając w niczem decyzji rządu polskiego, wydaje się nam, że Polska zajmie wobec noty amerykańskiej stanowisko podobne, jak w zeszłym roku, odkładając jednostronnie płatność raty do czasów... pokryzysowych. W tem miejscu mimowolnie nasuwa się nieco cyniczna uwaga: zarówno zamknięcie amerykańskiego rynku pracy dla polskiej emigracji, jak i zdecydowanie ujemne dla Polski saldo polsko - amerykańskiego bilansu handlowego sprawia, że Stany Zjednoczone nie mają w ewentualnych rokowaniach finansowych żadnych „dodatkowych" argumentów. Na przypływ w chwili obecnej kapitałów amerykańskich do Polski też nikt teraz nie liczy, zupełnie niezależnie od takiego czy innego stanowiska w sprawie rat pożyczki wojennej.

W. D.

Echa krachu Kreugera

Jednym ze skutków krachu Kreugera była przeprowadzona wczoraj w Sztokholmie licytacja objektu bardzo znacznej wartości. Sydsvanska Banken sprzedała w drodze licytacji obligacje niemieckiej pożyczki zagranicznej z 1930 r. nominalnej wartości 5.750 tys. koron. Celem licytacji było jedynie uzyskanie orjentacyjnej ceny tego pakietu. Sydsvanska Banken odkupiła te obligacje za 2.050 tys. koron szwedzkich, czyli za 37 proc. wartości nominalnej. Należy przypomnieć, że swego czasu towarzystwo Kreuger - Toll przyrzekło odkupić obligacje po kursie 87 proc. Prawdopodobnie wytoczony będzie proces o zwrot 50 proc. wartości tych obligacyj, którą to sumę straciła Sydsyvanska Banken.

Konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych

Instytut Spraw Społecznych pragnąc zwiększyć zainteresowanie sfer fachowych dla sprawy bezpieczeństwa pracy w budownictwie i otrzymać materjał źródłowy do opracowania praktycznych przepisów bezpieczeństwa pracy na budowie, ogłasza konkurs na prace o rusztowaniach budowlanych o łącznej sumie nagród 1.200 zł.

Bliższe warunki konkursu zainteresowani mogą otrzymać w Instytucie Spraw Społecznych, Warszawa, ul. Wiejska 19 oraz w stowarzyszeniach architektów, inżynierów budowlanych i przemysłowców budowlanych oraz w Izbach Rzemieślniczych.

Przysposobienie przemysłowe dla studentów i uczniów szkół średnich

Dowiadujemy się, że w okresie wakacyjnym powołane zostaną do życia nowego typu obozy pracy przeznaczone specjalnie dla studentów politechnik i uczniów szkół średnich technicznych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zorganizuje takie obozy w celu umożliwienia akademikom i uczniom odbycia praktyk wakacyjnych. Obozy powstaną w okręgach przemysłowych jak: na terenie okręgu łódzkiego, w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku. Uczestnicy ich otrzymają przeszkolenie w większych fabrykach w ciągu dwóch miesięcy. Część funduszów na utrzymanie obozów przysposobienia przemysłowego, przeznaczy sam przemysł.

Obniżka stopy dyskontowej Banku Francji

Bank Francji postanowił obniżyć stopę dyskontową z 3 proc. do 2 i pół proc. Należy zaznaczyć, że niedawno, bo dn. 8 lutego b. r., stopa dyskontowa Banku Francji, pozostająca od dłuższego czasu na poziomie 2 i pół proc., została podwyższona do 3 proc. Obecnie obniżona jest więc spowrotem do stanu z przed dnia 8 lutego b.r.

Lutową podwyżkę dyskonta spowodowały ówczesne wielkie trudności finansowe, wypływające ze zdezorganizowania gospodarki budżetowej i podkopanego zaufania. Rząd obecny — po przeprowadzeniu posunięć w kierunku zrównoważenia budżetu i uzyskaniu poważnej poprawy na rynku finansowym — podejmuje, jak wiadomo, akcję w kierunku powszechnej deflacji.

Zjawisko potanienia pieniądza występuje już we Francji od pewnego czasu — na tle poprawy zaufania i stopniowej likwidacji tezauryzacji. W ślad za wzmożoną płynnością i zniżką kosztów kredytu prywatnego poszły obniżki oprocentowania bonów Obrony Narodowej i bonów skarbowych.

Teraz więc i Bank Francji niejako uświęcił tę tendencję, obniżając stopę dyskontową. Obniżka ta powinna dać pomyślne rezultaty w kierunku dalszego potanienia kredytu we Francji.

Oprocentowanie biletów skarbowych

W Monitorze Polskim z dn. 1 b. m. (nr. 123 poz. 168) ogłoszone zostało obwieszczenie ministra Skarbu z dn. 30 maja r. b. o wysokości oprocentowania biletów skarbowych. Na mocy powyższego rozporządzenia zostało ustalone oprocentowanie biletów skarbowych, opiewających na złote, w następującej wysokości w stosunku rocznym:

1) dla biletów z trzymiesięcznym terminem płatności — 4 i pół procent.

2) dla biletów z sześciomiesięcznym terminem płatności — 5 proc.

3) dla biletów z 9-miesięcznym terminem płatności—5 i pół proc. oraz

4) dla biletów z 12-miesięcznym terminem płatności—6 proc.

Obwieszczenie obowiązuje z dn. 1 czerwca b. r., a jednocześnie straciło moc obowiązującą obwieszczenie w tej samej sprawie z dnia 3 kwietnia b. r.

Projekty dekretów gospodarczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało do rozpatrzenia Prezydenta Rady Ministrów szereg nowych projektów ustaw z dziedziny gospodarczej. Projekty te wydane mają być w formie rozporządzeń Pana Prezydenta R. P. Wśród ustaw tych znajdują się: przepisy o znakach probierczych na przedmiotach złotych i srebrnych, o powołaniu do życia Instytutu Handlu Zagranicznego w miejsce Państwowego Instytutu Eksportowego, oraz o służbie personelu statków morskich.

Sowiety zakupują jeszcze 40.000 płyt gramofonowych

Transport płyt sowieckich zakupiony niedawno przez „Torgsin" w Warszawie dla kolektywów rolniczych zadowolił sowieckie organizacje kulturalne. „Torgsin" otrzymał polecenie poczynienia dalszych zakupów płyt z tekstami muzycznemi, jak i pieśniami polskiemi. Prowadzone są pertraktacje o nabycie drugiego transportu w ilości 40.000 płyt.

Rozmiary przemytu

Sprawozdanie Straży Granicznej za rok 1933 rzuca ciekawe światło na zakres przemytu rozmaitych artykułów do Polski.

Według danych placówek Straży Granicznej, skonfiskowano 19.000 kg. wysoko gatunkowych jedwabi, 40.000 kg. tytoniu i cygar, 197.000 kg. specyfików lekarskich i chemikalij oraz narkotyków. W ręce władz wpadły pozatem szczególnie duże ilości kokainy, wynoszące przeszło 1.140 kg.

Straż graniczna aresztowała w okresie sprawozdawczym 292 osoby, trudniące się zawodowo przemytem.

Wzrost zapasu złota w Banku Francji

Ogłoszony w dniu 31 maja bilans Banku Francji z dnia 25 maja b. r. wykazuje dalszy wzrost zapasu złota o 379 miljonów franków. Zapas ten wynosi obecnie 77.465 miljonów franków.

W związku z końcem miesiąca zwiększył się również portfel wekslowy o 375 miljonów, osiągając sumę 5.089 miljonów franków wobec 4.714 miljonów franków w poprzednim tygodniu. Obieg banknotów zmniejszył się o 399 milj. fr. Zobowiązania à vista wzrosły o 680 milj. fr. Pokrycie złotem obiegu banknotów nieznacznie spadło z 78,67 proc. na 78,51 procent.

W KILKU WIERSZACH

ZAKAZ PRZYWOZU SUROWCÓW DO NIEMIEC.

Upływający z dniem 31 maja b. r. zakaz zakupu surowców zagranicznych przedłużony został do dnia 30 czerwca r. b.

Równocześnie wydany został zakaz importu wszelkich nasion oleistych i owoców oleistych. Wyjątek stanowią tylko produkty już zakupione. Na rozporządzenie to wpłynęło dalsze obniżenie się zapasu dewiz w Banku Rzeszy i w związku z tem konieczność ograniczenia przydziału dewiz.

WZROST PRZYWOZU WĘGLA POLSKIEGO DO BELGJI.

Według statystyki belgijskiej Polska eksportowała do Belgji w styczniu b. r. 16.193 tonn węgla, w lutym 17.673 tonn, a w marcu 86.000 tonn. W tym ostatnim miesiącu Polska wysunęła się wśród eksporterów węgla do Belgji na drugie miejsce za Niemcami (224.626 ton), natomiast przed Anglją (82.444 ton), Holandją (78.263 ton) i Francją (36.444 ton).

NIEMIECKA WYSTAWA ROLNICZA.

W Erfurcie otwartą została pierwsza niemiecka wystawa rolnicza. Uroczystego otwarcia dokonał minister Darre.

NIEMIECKA POŻYCZKA KONWERSYJNA.

Ministerstwo Finansów Rzeszy postanowiło zaproponować posiadaczom 7- i 6-procentowej pożyczki z 1929 r., płatnej dn. 1 czerwca b. r. wymianę na 4-procentową pożyczkę. Kurs emisyjny nowej pożyczki wynosi 95 i ma być ona spłacona w 10 ratach rocznych w wartości nominalnej.

Dziś na giełdzie

POWAŻNE FLUKTUACJE KURSÓW DEWIZ

Sytuację na giełdach walutowych charakteryzuje poważna zwyżka lira włoskiego, wzmocnienie się dolara oraz spadek franka francuskiego i funta angielskiego.

Wszystkie te fluktuacje są bardzo interesujące i zależne są niewątpliwie od bardzo wielu czynników natury zarówno technicznej, jak i psychicznej, które wytłumaczenie znajdą dopiero za parę dni.

Waluty: Dolar 5.285; frank francuski 34.94; frank szwajcarski 172; funt szterling 26.87; marka niemiecka 204; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.88.

Monety: Dolar złoty 8.905; rubel złoty 4.59.

Dewizy: Berlin 207.15; Belgja 123.85; Gdańsk 172.67; Holandja 359.10; Londyn 26.89 (88); Nowy Jork 5.3025; Nowy Jork (kabel) 5.3075; Paryż 34.93; Praga 22.04; Szwajcarja 172.28; Sztokholm 138.55; Włochy 45.67; Oslo 135.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 44.80; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.15; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 113; 4 proc. Poż. Inwestycyjna serjowa 116.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 65; 5 proc. Poż. Kolejowa 58.40; 6 proc. Poż. Dolarowa 75.5; 8 proc. Poż. Dillonowska 86.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 68.50; 7 proc. Poż. Śląska 67.75; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48.75; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 34.50; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 60.50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65.75; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56.75.

Akcje: Bank Polski 87.5; Lilpop 12; Starachowice 10.65; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19.50; Ostrowiec 20; Modrzejów 3.75; Haberbusch 38.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 1. 6. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. żyto jednolite 700 kg. 13.50 — 14.00; pszenica jedn. 748 gl. 19.00 — 19.50; pszenica zbierana 737 gl. 18.50 — 19.00; owies jednolity 468 gl. 14.00 — 14.50; owies zbierany 438 gl. 13.50 — 14.00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 14.50 — 15.00; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 20.00 — 22.00; groch Wiktorja z work. 32.00 — 35.00; wyka 13.00 — 13.50; peluszka 13.00 — 13.50; seradela podwójnie czyszczona 8.00 — 9.00; łubin niebieski 6.25 — 6.75; łubin żółty 8.25 — 8.75; koniczyna biała surowa 70.00 — 80.00; o czystości 97 proc. 90.00 — 110.00; mak niebieski z work. 44.00 — 48.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; ziemniaki jadalne 2.75 — 3.25; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 32.00 — 36.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 28.00 — 32.00; I gat. 20 proc. po luksusowej 23.00 — 28.00; III gat. pośledni 17.00 — 22.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 proc. 23.00 — 24.00; I gat. 65 proc. 22.00 — 23; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 18.00 — 19.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00 — 19.00; mąka żytnia poślednia 12.00 — 14.00; otręby pszenne szałe 11.00 — 11.50; pszenne średnie 10.50 — 11.00; żytnie 9.00 — 9.50; kuchy lniane 17.50 — 18.00; rzepakowe 12.00 — 12.50; kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 14.25 — 14.75; śruta sojowa 18.50— 19.00. Ogólny obrót 1549 tonn w tem żyta 230 tonn. Tendencja mocniejsza.

Irena Pannenkowa — 111)

Więzy

Powieść

Spojrzenia ich spotkały się. Wzajemnie dla siebie przenikliwe i przejrzyste, przez chwilę, krótką i długą zarazem, mówiły ze sobą bez słów:

— Dlaczego nie chcesz mnie wysłuchać? Czy nie widzisz, jak bardzo cię kocham? Czy możesz zaprzeczyć, że i ty kochasz mnie także? — pytały oczy mężczyzny.

— Dlaczego chcesz znowu zakłócić mój spokój? Czy nie wiesz, jak drogo go okupiłam? Czy możesz pojąć, jak bardzo cierpiałam przez ciebie? — odpowiadały oczy kobiety.

— Tembardziej!... Ja ci to wszystko wyjaśnię, wytłumaczę, usprawiedliwię. Tyle ci mam do powiedzenia! — nalegały, pełne skruchy teraz i błagania, jego oczy.

Ale jej oczy cofały się, proszące też — i odporne:

— Poco? Co warte są teraz słowa? Zapóźno. Przebacz.

I powiedziała, kończąc zdanie:

— ....już na mnie naprawdę czas.

Wtedy zobaczyła, jak ten, nowy dla niej i przejmujący na jego twarzy, wyraz pokory i prośby ustępuje, znika. Spojrzenie stało się znowu skupione, trochę wyniosłe i ciężkie, usta podawnemu ściągnęły się lekką, chłodną ironją.

— Więc dobrze. Idziemy. Każde w swoją drogę

* * *

Krysia szła „w swoją drogę". Miała chwilami wrażenie, że jakaś mgła kryje przed nią tę drogę: to łzy przesłaniały jej oczy.

Czy mogła postąpić inaczej? Co tu mówić? Poco mówić? Czy można budować mosty ze słów nad przepaściami życia? Słowem łatwo zabić, ale wskrzesić trudno. Działała, jak zwykle działa człowiek, pod wpływem przemożnego impulsu, wyrosłego z tak a nie inaczej zakrzepłej postawy duchowej.

Mimo to, teraz, potem, ogarnął ją paroksyzm żalu, że jednak — dlaczego go nie wysłuchała? I czy kiedykolwiek jeszcze wysłucha...

ROZDZIAŁ XXVII.

Odsiecz

Po zawarciu trzydniowego zawieszenia broni toczyły się rokowania.

Była to istna robota Penelopy. Co wczoraj uchwalono przyjąć do zatwierdzającej wiadomości, to dzisiaj z polecienia wyższych instancyj cofano, i tak wkółko. W zebraniach tych brał udział współpracownik konsulatu francuskiego w Bukareszcie. Oficer francuski, który zjawił się w ostatnich dniach we Lwowie i, osłonięty przywilejem nietykalności dyplomatycznej, ofiarował swoje pośrednictwo w układach. Był to szczupły, młody człowiek, o wąskiej smagłej twarzy i wyrazistych rysach południowca. Właśnie spowodu najświeższej zmiany „stanowiska", młody Francuz zdenerwował się i rzucił bardzo szorstkie słowa.

Jan przeważnie milczał. Od początku nie wierzył w to „gadanie". W chwili, gdy myślał ze wstrętem, że trzeba będzie głos zabrać, by załagodzić zajście, wywołano go z sali.

W przyległym pokoju skaut wręczył mu list z Naczelnej Komendy. Rozerwawszy kopertę, Jan odczytał:

„Odsiecz przybyła. Już jest na dworcu. Układy nieaktualne".

Odprawił skauta. Oparł się o ścianę, nieruchomy przez chwilę, niezbędną, by opanować się zupełnie. Powrócił do sali z twarzą spokojną. Właśnie Francuz kończył swoją gniewną replikę. Jan zabrał głos zaraz po nim. Stwierdził fakt, że rokowania zostały zerwane, — i, gdy nikt nie zaoponował, złożywszy ukłon wojskowy, wyszedł.

Wsiadł do czekającego przed domem auta, które pomknęło szybko. Zasiadł się głęboko. Przymknął oczy.

— Odsiecz! — myślał strzępami słów. — Nie poszedł na marne wysiłek... Dwadzieścia dni i nocy... Wytrwaliśmy... Jest odsiecz...

Wczesny poranek 21 listopada. Staś, Franek i Olek stali w szeregu, w miejscu zbornem, na Persenkówce. Mrok listopadowej długiej nocy nie pierzchnął jeszcze zupełnie. A już wstawały i od wschodu zwłaszcza, od Pełtwi ciągnęły mgły poranne i słaniały się po licznych tutaj wąwozach i jarach, przez które przedzierać się wypadnie, gdy zaczną marsz, oskrzydlający miasto od południa. Ku północy teren podnosił się. Poza Zofijówką widać było gęsto zadrzewioną Żelazną Wodę, a dalej jeszcze górującą nad miastem Cytadelę.

(C. d. n.).

Uroczystości Krakowskie

Poświęcenie kamienia węgielnego Muzeum Narodowego i Zjazd Elektryków

Wczoraj w Krakowie dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu Muzeum Narodowego. Uroczystość odbyła się w obecności Prezydenta Rzplitej, bawiącego właśnie w Krakowie na Zjeździe Elektryków Polskich. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Rospond, poczem akt erekcyjny został podpisany przez Prezydenta Rzplitej, biskupa Rosponda, oraz przedstawiciela rządu i przez wojewodę krakowskiego.

Cały gmach Muzeum Narodowego kosztować będzie 5 miljonów, przyczem pierwszy etap budowy, rozłożony na trzy lata, 2 miljony 500 tysięcy złotych. Dotychczas ze składek społeczeństwa zebrano 1.500.000 złotych.

Odbywający się równocześnie w Krakowie Zjazd Elektryków ma potrwać trzy dni. Otwarto go uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny, poczem w sali Starego Teatru odbyło się posiedzenie inauguracyjne. Na zjazd przybyło z całej Polski 350 inżynierów - elektryków. W czasie obrad uczestnicy zjazdu wysłuchają 41 referatów, z czego 10 będzie poświęcone przeglądowi postępu elektryfikacji w Polsce. To zagadnienie jest jednym z podstawowych punktów obrad zjazdu, przyczem charakterystyczne, że w przemówieniach powitalnych podkreślano, że „nowoczesny elektryfikator nie powinien znać granicy obniżenia taryf“. Jest to jedyna droga, która może doprowadzić do zapewnienia jaknajwiększej ilości obywateli dobrodziejstwa elektryfikacji.

Z obradami zjazdu łączy się otwarcie pokazu krajowej wytwórczości elektrotechnicznej w gmachu Akademji Górniczej. Wystawiają tam wszystkie większe elektrownie krajowe. Do osobliwości wystawy należą żarówki, nadesłane przez elektrownię krakowską. Liczą one po 10.000 świec i tak są skonstruowane, że dają trzykrotnie silniejsze światło, aniżeli inne lampy, przy tem samem zużyciu prądu. Ze względu jednak na to, że dają żółte światło, mogą być używane tylko do oświetlania większych przestrzeni.

Pozatem duże zainteresowanie wywołuje na wystawie pokaz działania komórki fotoelektrycznej. Zwiedzający np. przystają przed kioskiem, w którego otwartem oknie widać butelki z winem. Napis zachęca: „Przekonaj się, jak strzeże komórka fotoelektryczna“. W chwili, gdy zbliży się rękę, nagle zapada żelazna żaluzja. Ażeby rękę można było wsunąć do środka, ręka musi przeciąć promień światła. Odczuwa to komórka fotoelektryczna i powoduje opuszczenie żaluzji.

Rozrywką zwiedzających jest studzienka fotoelektryczna. W chwili, gdy do kranu wodociągowego zbliży się rękę ze szklanką natychmiast tryska woda i leje się tak długo, jak długo podstawia się szklankę pod kran.

Po zamknięciu wystawy wszystkie jej eksponaty będą ofiarowane Muzeum Przemysłu i Techniki.

Z nauki i sztuki

Teatr

— **Wieczór „Cyrulika“.** Wczoraj, po 10-ej wieczorem, w kawiarni I. P. S. odbył się drugi skolei wieczór „Cyrulika Warszawskiego“, w którym wystąpili stali współpracownicy tego pisma, pp. Tadeusz Breza, Zygmunt Jurkowski, Światopełk-Karpiński, Janusz Minkiewicz, Andrzej Nowicki, Jerzy Paczkowski, Tadeusz Wittling, oraz z poza tej grupy także Adolf Dymsza. Młodzi pisarze odczytali, w ciągu trzech części wieczoru, po kilka swych krótkich utworów.

Na zakończenie śpiewał kilka utworów niezrównany Dymsza.

Między słuchaczami był bawiący chwilowo w Warszawie świetny rysownik i malarz, Zdzisław Czermański, niezapomniany współpracownik „Cyrulika“ w jego początkach, który od trzech lat zbiera wawrzyny kolejno w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku, a teraz przyjechał rysować trochę Berlina i Moskwy dla Ameryki.

— **Losy teatru toruńskiego.** Teatr toruński zamyka obecnie swój sezon 1933—34 otwarty wystawieniem „Lilli Wenedy“. Sezon kończy się niepomyślnie. W ostatnim tygodniu trzy razy musiano odwoływać przedstawienia spowodu braku widzów. Toruń liczy 60.000 mieszkańców, ale jak obliczono, do teatru chodzi ledwie 3 procent. Obecnie odmówiono teatrowi subwencji na przyszły sezon. Powstał projekt ażeby teatr grywał dwa dni w Toruniu, a resztę czasu poświęcał objazdom po Pomorzu. (b).

Literatura

— **Duńską nagrodę literacką otrzymała — służąca.** Wielką sensację wywołało w całej Danji ogłoszenie nazwiska laureata, któremu przyznano nagrodę literacką im. Andersena. Okazało się bowiem, że poza pseudonimem, którego użył autor odznaczonej pierszą nagrodą powieści p. t. „Śmierć ma swoje klucze“, ukrywa się duńska służąca Andre Andreasen.

Andre Andreasen urodzona na półwyspie Jutlandji, mieszka obecnie w Kopenhadze u swoich krewnych. W ostatnich czasach nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia — jako bezrobotna zabrała się do pisania powieści, która znalazła tak wielkie uznanie i zdobyła jej pierwszą nagrodę. (b).

Plastyka

—**Nieznany Grottger.** Nieznanego Grottgera wystawiono w Warszawie w jednym z antykwarjatów. Jest to obraz historyczny „Ucieczka Walezjusza“. Grottger namalował go w Wiedniu w r. 1860, a studjów w Akademji i odrazu sprzedał do Anglji. Praca ma charakter studjum akademickiego w duchu owych czasów. (b).

— **Najmłodsi Polacy na Biennale.** Pawilon polski na wystawie międzynarodowej w Wenecji (zwanej Biennale, bo odbywa się co dwa lata) mieści tym razem przeważnie prace młodszych i najmłodszych naszych plastyków. Z grup jest licznie reprezentowano „Bractwo św. Łukasza“, oraz „KP“. (b).

— **Wystawa grafiki polskiej w Metzu.** W Metzu nastąpiła inauguracja wystawy polskiej sztuki graficznej, zorganizowanej staraniem miejscowego Tow. Przyjaciół Polski z gen. Brion i adw. Wiltzerem na czele. Na inauguracji obecny był z ramienia konsulatu R. P. w Strasburgu p. wicekonsul, T. Wierusz-Kowalski. Prasa lotaryńska zamieszcza bardzo obszerne i życzliwe sprawozdania o wystawie, która odniosła duży sukces propagandowy.

Film

— **Film „Epoka Kościuszkowska“ na ekranie.** Od przeciętnego standart'u krajowej produkcji filmowej odbija ciekawa próba stworzenia polskiego reportażu historycznego, któryby dorównałby rozmiarami pamiętnemu „Cieniowi nad Europą“. Próbę tę podjął nieznany dotychczas w Polsce reżyser Aleksander Łowicz, przystępując do nakręcenia „Epoki Kościuszkowskiej“. Punktem wyjścia do zdjęć powstania mają być poraz pierwszy na taśmie filmowej uwiecznione fragmenty „Panoramy Racławickiej“ J. Styki i W. Kossaka.

— **Wystawa i konkursy filmowe w Wiedniu.** Ciekawą imprezę filmową organizują wiedeńczycy, pragnąc zapewne zwrócić uwagę świata filmowego na Austrję, jako dobrze wyposażony ośrodek produkcji. W dn. 16 czerwca — 2 lipca odbędzie się międzynarodowa wystawa kinematograficzna pod hasłem: „40 lat filmu“. Podczas wystawy przewidziane są następujące b. ciekawe konkursy międzynarodowe: a) konkurs producentów, czyli współzawodnictwo gotowych filmów i b) konkurs gry i reżyserji, którego zadaniem jest wykrycie młodych talentów aktorskich i reżyserskich. Nagrody przyznane będą przez międzynarodowe Jury, na czele którego stoi słynny reżyser Ernest Lubitsch, a którego polskimi członkami są: Ryszard Ordyński, Tadeusz Pruszkowski, Ferdynand Goetel, Adam Wieniawski i Arnold Szyfman. Oprócz konkursów odbędzie się szereg specjalnych imprez. Szczegółowych informacyj udziela w tej sprawie „Oesterreichische Verkehrswerbung“, Wien 1, Naglergasse 2. „ABC“ nie omieszka poinformować czytelników w swoim czasie o przebiegu tej zajmującej imprezy, której nazwa oficjalna brzmi: „Internationale Film — Festwochen“. (a. r.).

Medycyna

—**Kongres dla badania hormonów.** „Sonn und Montagszeitung“ donosi, że międzynarodowy kongres dla badania hormonów, który miał się odbyć w Marienbadzie, został w ostatniej chwili odwołany, ponieważ kierownik międzynarodowej kliniki na uniwersytecie niemieckim w Pradze, prof. Nonnenbruch oświadczył, że nie będzie zasiadał przy jednym stole z profesorem Zondekiem. Na wiadomość o tem złożyli swoje godności prezydenci honorowi kongresu, prof. Abderhalden i prof. Wagner-Jauregg, przez co odbycie kongresu zostało uniemożliwione. W wiedeńskim świecie naukowym panuje oburzenie spowodu afrontu, wyrządzonego tak wybitnemu uczonemu, jakim jest prof. Zondek. Wyłoniła się myśl urządzenia kongresu dla badania hormonów w Wiedniu.

Na ekranach

„Pod szubienicą“

(„Gloria“)

Tym razem oglądamy w „Glorii“ Toma Tylora, rywala Mix'ów i Manyard'ów w roli tajnego agenta prezydenta Lincolna za czasów wojny domowej między Stanami Północnemi i Południowemi. Zadaniem Toma jest poskromić grasujące na pograniczu bandy białych i czerwonych opryszków. Że zadanie to wypełnia on chwalebnie — rozumie się samo przez się. Mniej chwalebnie wywiązali się jednak autor scenarjusza i reżyser. Stworzyli obraz o akcji chaotycznej, chwilami wprost niezrozumiały. Typy nieznośnie szablonowe, bez życia. Nawet zdjęcia plenerowe, zwykle stanowiące główny atut tego rodzaju filmów, stoją tym razem na poziomie zaledwie poprawnym. Krótko mówiąc — film bez historji.

Miejmy nadzieję, że następny program, w którym dyrekcja kina zapowiada „Olivera Twista“ według Dickensa, okaże się lepszy.

Nad program zawsze mile widziany film polski p. t. „Każdemu wolno kochać“ z Dymszą i Maszyńskim w głównych rolach.

A. R.

Listy do redakcji

„Równanie o dwóch niewiadomych“

Otrzymaliśmy poniższy list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem drobnego sprostowania, dotyczącego notatki z dn. 30-go ub. m., p. t. „Marjan Hemar skazany za plagjat“.

Dwa lata temu napisałem dla „Bandy“ skecz („Równanie o dwóch niewiadomych“), do którego pomysł dała mi przeczytana w jakimś niemieckim magazynie krótka historyjka. Zaznaczam, iż przeróbek podobnych dokonywa się dla scen kabaretowych, szczególnie na drodze wymiany międzynarodowej, bardzo często, że chodzi wyłącznie o efemeryczne, kilkuminutowe utwory, których autorstwa trudno bronić, podobnie, jak autorstwa puszczonego w obieg dowcipu, że zaczerpnięty skądś pomysł często — jak w tym wypadku — przypomina się po wielu latach, w swej zaledwie najlakoniczniejszej osnowie, że wskutek tego, przeróbki takie nie noszą znamion „świadomego plagjatu“. W roku ub. zawezwał mnie istotnie jeden z młodszych kolegów przed sąd koleżeński Zaiksu, oskarżając o przerobienie tego skeczu... z jego nowelki.

Traktując całą sprawę zdecydowanie humorystycznie, wyjaśniłem jednak z całą lojalnością faktyczny stan rzeczy i więcej do sprawy nie wracałem. Prawdą jest, że o żadnym „wyroku skazującym“ do dnia dzisiejszego nie wiem. Prawdą jest, że mimo usilnych starań nie odnalazłem, po latach, niemieckiego autora. Prawdą jest wreszcie, iż za wspomniany utwór (w okresie upadku „Bandy“) nie otrzymałem żadnych tantjem... Wyrok, skazujący mnie na zapłacenie niepobranych pieniędzy, niewyśledzonemu autorowi niemieckiemu, za dokonanie wątpliwego plagjatu na autorze polskim — byłby istotnie salomonowy.

Przepraszam za zajmowanie miejsca w tak poważnie redagowanej literackiej rubryce Pańskiego pisma. Chciałem sprostować jedynie krzywdzące mnie naświetlenie bardzo błahej sprawy.

Pozostaję z szczerem poważaniem

Marjan Hemar

Wieczór architektury francuskiej

Odczyty i dyskusja

Wczoraj, o godz. 7-ej wieczorem na wydziale architektury Politechniki Warszawskiej odbyło się zebranie dyskusyjne, poświęcone współczesnej architekturze francuskiej, zorganizowane z okazji otwartej niedawno wystawy architektury francuskiej.

Liczna publiczność zapełnia wielką salę rysunkową gmachu na Koszykowej. Zebraniu przewodniczył dziekan wydziału architektury, prof. Świerczyński, który, jako pierwszemu, udzielił głosu prof. Lechowi Niemojewskiemu.

Prof. Niemojewski scharakteryzował historyczny rozwój architektury francuskiej. Na wstępie przeprowadził rozróżnienie między stałemi i zmiennemi wartościami estetycznemi w architekturze, poczem przedstawił, jak architektura francuska stale zaznaczała, wydobywała swą oryginalność, czerpiąc nawet ze źródeł obcych.

Prof. Niemojewski unaocznił to zebranym, demonstrując cykl przezroczy, przedstawiających zabytki renesansu włoskiego i renesansu francuskiego. Do najciekawszych momentów odczytu należało wykazywanie, jak kolumnada francuska podkreślała swój odrębny od włoskiego charakter i jak rodzima, łukowa linja konstrukcyjna zapanowała w architekturze francuskiej.

Główną tezę odczytu prof. Niemojewskiego można określić w ten sposób: architektura francuska jest sztuką, silnie opartą o tradycję, ma tendencje konserwatywne — nieraz przedział 100 lat nie wpływa na zmianę zasadniczych cech narodowych tej architektury. Konserwatyzm ten jednak nie znaczy, że architekturze francuskiej obcy jest modernizm. Przeciwnie — modernizm jest właśnie istotną cechą tej architektury, tylko działanie jego zespolone jest z działaniem tradycji.

Następnie przemawiał prof. Francastel z Inst. Francuskiego, który scharakteryzował wystawę i starsze pokolenie architektów francuskich.

W dalszej dyskusji zabierali głos: inż. Rogaczewski, inż. Maks. Goldberg, inż. R. Piotrowski, inż. H. Rutkowski.

Podkreślali oni brak na wystawie dzieł Corbusiera i kwestjonowali modernistyczny charakter budowli, których zdjęcia zgromadzono na wystawie.

Na tem, ze względu na spóźnioną porę, dyskusję przerwano, odkładając ją do przyszłego piątku. Do głosu są jeszcze zapisani: dr. Lauterbach, prof. Francastel, rektor Pruszkowski, prof. Jastrzębowski, prof. Wł. Tatarkiewicz, prof. Niemojewski, prof. Kamiński, prof. Tołwiński, prof. Lalewicz.

Następny wieczór dyskusyjny odbędzie się 8-go czerwca.

Z plastyki

Piotr Michałowski

Piotr Michałowski urodził się w roku 1800-ym (1801?), w Krakowie, z ojca Józefa i matki Tekli z Morsztynów. Wychowany w domu o tradycjach nawskroś polskich i patrjotycznych, wykształcenie odebrał nader staranne, uzupełniane w znacznej mierze podróżami i studjami zagranicą. Jako chłopiec przebywa i uczy się w Krakowie, okazując wielkie zdolności malarskie i muzyczne. Tu też uczęszcza na uniwersytet, studjując nauki przyrodnicze, mineralogję i matematykę. (Nie od rzeczy będzie podkreślić tę skłonność do nauk ścisłych u przyszłego malarza).

Równolegle z tem studjuje malarstwo, początkowo u Stachowicza, Brodowskiego i Lampiego, potem zagranicą. Zwiedza Wiedeń, Drezno, Lipsk, Włochy i Szwajcarję. Tam pogłębia i rozszerza zakres swej wiedzy, nie zaniedbując przytem malarstwa. Po powrocie pracuje w górnictwie, mianowany przez ks. Lubeckiego naczelnikiem oddziału hut. Rada Narodowa powstania listopadowego mianuje go członkiem Komisji Rządowej, pod jego kierunkiem wyrabiają broń.

W roku 1832-gim jedzie do Paryża. Trafia na schyłek wpływów Dawida, na moment działania idei artystycznych batalisty Géricaulta, na sztukę Ingresa i Delacroix — i zapisuje się, już jako artysta zupełnie dojrzały, do pracowni Charleta, spadkobiercy Géricaulta.

W tym czasie pracuje po 14 godzin dziennie. Obrazy jego są rozchwytywane, cenione zarówno przez amatorów, jak i handlarzy dziełami sztuki.

W roku 1835-tym zwiedza jeszcze Anglję, potem wraca do Polski i w dwa lata później, po śmierci ojca, obejmuje gospodarkę majątkiem. Na wsi urządza sobie pracownię. Później zwiedza jeszcze Belgję i Holandję; po wypadkach roku 1848 wraca do kraju. Znowu poświęca swój czas sprawom publicznym: jest prezesem Rady Administracyjnej, następnie prezesem Krakowskiego Tow. Rolniczego, gdzie rozwija ożywioną działalność. Umiera w pełni sił, 9 czerwca 1855-go roku*).

*) Dane biograficzne zaczerpnąłem ze studjum monograficznego p. Heleny d'Abancourt (Sztuki Piękne 1931 r., sierpień—wrzesień).

Skreśliłem rozmyślnie tak, stosunkowo, szczegółowo życiorys Michałowskiego, gdyż te dane mogą się przyczynić, bardziej niż w jakimkolwiek innym wypadku, do zrozumienia jego indywidualności artystycznej. W pojęciu wielu osób, jeszcze dziś zapewne, Michałowski uchodzi za genjalnego amatora, artystę, który pozostawił po sobie szkice jedynie. Trudno o sąd bardziej mylny. Pojęcie amatorstwa powstało prawdopodobnie na tych podstawach, że Michałowski nie wszystek swój czas i wysiłek oddawał malarstwu. (Malarz w ógólnem pojęciu, to taki człowiek, co nic innego nie robi, tylko maluje). Artysta zajmował się innemi, prócz sztuki, sprawami, jako dobry obywatel i Polak, co wcale nie przesądza kwestji jego zasadniczego umiłowania — malarstwa. Zważywszy długoletnią naukę Michałowskiego, wyczerpujące studja, podróże, oraz wycieczki po muzeach Europy, następnie, fakt, że wszystkie wolne chwile poświęcał malarstwu, nie wypuszczając niemal ołówka z ręki, trudno nam będzie w jakiejkolwiek mierze uważać go za amatora. Michałowski był człowiekiem wszechstronnie wykształconym, a jego inne uzdolnienia, oraz sukcesy nie umniejszają wcale jednoczesnych wielkich uzdolnień plastycznych. Zresztą wspominam o tem, mając na uwadze raczej szerszą publiczność, gdyż dla kół artystycznych ta sprawa jest dawno jasna.

Druga kwestja to zagadnienie „szkicowości“ jego obrazów. Zrozumienie tych rzeczy doprowadzi nas do zdania sobie sprawy z istoty malarstwa Michałowskiego, oraz pewnych zasadniczych postulatów sztuki wogóle. Szkicem, w potocznem rozumieniu tego słowa, nazywa się pracę nieskończoną, pobieżnie, w ogólnych zarysach notującą cechy zjawiska plastycznego. W takiem pojęciu szkic jest zaczęciem, przygotowaniem. Od szkicu ma artysta przechodzić do wykończenia (fatalne słowo) obrazu. Zgodnie z tem rozumowaniem, laika zaskoczy właśnie „szkicowość“ prac, które Michałowski mógł uważać za ostateczne, dojrzałe, skończone, jako zadanie malarskie. To są prace, gdzie wielu szczegółów niema, nie dlatego, że artysta jeszcze nie zdążył ich zanotować, lecz dlatego, że już je zdążył (potrafił) odrzucić, jako nieistotne.

Gdy to zrozumiemy, zrozumiemy, czem była istota jego sztuki, ku czemu artysta dążył. Jest to droga odwrotna. Porównanie dzieł najwcześniejszych, choćby portretu konnego ks. Konstantego, z obrazami coraz to dalszemi, przekona nas, że właśnie te pierwsze, młodzieńcze, są najbardziej drobiazgowe, w potocznem rozumieniu „wykończone“ w szczegółach i technice. Rozwój artystyczny Michałowskiego, znaczony szeregiem kolejnych jego dzieł, świadczy, iż artysta dążył do syntezy malarskiej. Jednem pociągnięciem pędzla pragnął ogarnąć istotę kształtu i wytłumaczyć ją. Był znakomitym malarzem i również znakomitym (jednym z najlepszych) rysownikiem.

Po temat dla swych prac zwracał się Michałowski do najbliższego swego otoczenia. Jako Polak, ziemianin i gospodarz zawołany, kochał konie, jako malarz — znał je znakomicie, będąc niezmordowanym rysownikiem, — badaczem końskiej anatomji. Ta wiedza właśnie pozwoliła mu na taką swobodę i pewność w operowaniu kształtem końskim. Malował wreszcie konie, jako zdecydowany napoleonista. Odtwarzał przemarsze, pochody, jazdy, podróże dyliżansem, jeźdźców, żołnierzy, konie w trudzie i wysiłku, pod siodłem i na swobodzie, malowane szerokiemi rzutami pendzla, pełne ruchu i bezpośredniości. Stworzył swój typ konia silnego o mocnych kłębach. Zajmowała go więcej, niż innych mu współczesnych, plastyczna strona rzeczy, a nie ich literacka treść.

Żyjąc w pierwszej połowie XIX-go wieku, w czasach niewygasłych jeszcze tradycyj klasycystycznych, w sztuce swej przeciwstawił się im kategorycznie. Bliższy już romantyzmowi i ten jednak wyprzedził, zwłaszcza w swych dążeniach kolorystycznych. Michałowski bowiem pierwszy zaczął uwzględniać w obrazie prawa pleneru, wpływ światła i słońca na kolor. Tak częste w jego portretach konnych siwki mają w cieniach ton niebieski. Łamanie białego koloru niebieskim nie należało w owych czasach do środków stosowanych i popularnych; by się o tem przekonać, wystarczy porównanie obrazów Michałowskiego z dziełami innych współczesnych mu artystów. Michałowski także przeprowadzał w swych płótnach nietylko, jak wielu innych, koloryt, będący dalszem, lub bliższem odzwierciadleniem natury, z zastosowaniem pozatem jakiejś ogólnej harmonizującej tonacji, lecz dawał pewną myśl kolorystyczną, to co możnaby już nazwać zestrojem kompozycyjnym barw.

Znakomity malarz, o kulturze europejskiej, z racji swego temperamentu artystycznego, jest nietylko wielkim, ale i prawdziwie polskim artystą.

Wiktor Podoski

Bądźcie ludzkimi dla zwierząt

Nieczułego na niedolę zwierząt i ludzka niedola nie wzruszy

Dobre, ludzkie obchodzenie się ze zwierzętami jest świadectwem kultury. Nie chodzi o jakieś bezmyślne i zupełnie zbyteczne, histeryczne „cackanie" się, o udręczanie zwierząt pieszczotami i przekarmianie cukierkami. Nie, doskonale wiemy, że nie o to chodzi, tylko o zwykłe miłosierdzie, o mądre, dobre traktowanie, o nieznęcanie się. Pracę w tym kierunku, trudną pracę — podjęła Polska Liga Przyjaciół Zwierząt, która w dn. 3 czerwca, w niedzielę — organizuje Dzień dobroci dla zwierząt.

WALKA ZE ZDZICZENIEM.

To jest takie święto Dobroci. A codziennie? Codziennie robi się, co można. Nigdy roboty nie brakuje. Przedewszystkiem więc są Inspektorzy. Chodzą po targowiskach bydlęcych, po targach i bronią zwierzęta przed okrucieństwem ludzkiem. Niezwykle przemyślni są ludzie, kiedy chodzi o udręczenie bezbronnego stworzenia. Wymyślają okrutne wędzidła dla koni — z kolczastego drutu, z żelaznemi zadziorami. Żeby zmusić koński szkielet do szybszego biegu. Krają żywe ryby, duszą ptaki, rozdzierają żywe koty. I z tem wszystkiem walczą właśnie inspektorzy Ligi.

W LECZNICY.

Istnieje także i lecznica, utrzymywana przez Ligę, przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 10. Jest tam taka czyściuteńka poczekalnia i maleńki pokoik przyjęć. Zbyt maleńki, ale cóż robić, kiedy narazie niema funduszów na większy. Ale pracy jest i tak moc.

I w poczekalni zawsze tłok. Ludzie przyprowadzają i przynoszą chorych „pacjentów". Wielki, piękny wilczur wyrywa się ze smyczy i skowyczy cichutko.

— Cicho Reksiu, zachowaj się przyzwoicie.

Reksio przychodzi na zastrzyki.

Dwie młode panienki w bardzo skromnych płaszczykach otulają skrzętnie małego żółtego, nierasowego psiaka.

— Co mu jest?

Panienki są bardzo zmartwione.

— Nie wiadomo. Tak ciągle się trzęsie i zamyka oczki. Jeszcze jest malutki. Może co zjadł i zaszkodziło mu? My cały dzień w pracy, to widać w domu, u nas niedopilnowali. Może złapał kość?

I informują się. — Ile tu kosztuje porada? Bo my nie możemy zapłacić. Ale chcemy wyleczyć psa.

Ale w lecznicy Ligi wszyscy zgłaszający się zawsze dochodzą do porozumienia. Jak kto nie może zapłacić taksy, to zapłaci mniej. Trudno. Aby zwierzakowi pomóc.

Potem przyszła taka kobiecina. Zadyszana, w odświętnym, czarnym szalu na głowie.

— Panie doktorze, tu jest złoty i pięćdziesiąt groszy. Może pan doktór tyle przyjmie i zobaczy i pomoże dwom kotom, z naszego podwórka, co je pies od piekarza ozdarł.. Ja do Ligi jestem należąca, od samego początku i patrzeć nie mogę na krzywdę zwierzęcia.

I opowiada jeszcze, jak to ten piekarz, człowiek niedobry, koty psem złym szczuje. — Ja mu zawsze nagadam i mój mąż, ale to już taki, co nie rozumie, że grzech boskie stworzenie męczyć.

Sprawa zostaje zaraz załatwiona. Naturalnie, że koty będą zaraz opatrzone. A złego piekarza pociągnie się do odpowiedzialności. Jest taki paragraf w rozporządzeniu, wydanem przez Prezydenta R. P., który zabrania męczenia zwierząt.

Ciągle, ciągle przyprowadzają pacjentów. Koty, takie zwyczajne i piękne, rasowe. Jakiś mały chłopak przynosi królika. — Chory, coś mu jest. Mężczyzna w kurtce i długich butach, przyniósł chorą kurę. — Taka poczciwa, oswojona taka i jajka niesie. Dobra kura.

Leczy się ptaszki, przeprowadza się ciężkie operacje. Zwierzęta chorują, tak, jak ludzie. Zdarzają się operacje ciężkie, usuwanie nowotworów, różnych przedmiotów połkniętych przez psy i koty, do częstych operacyj należą cesarskie cięcia.

OPERACJA POD PARASOLEM.

Najgorzej jednak jest z końmi. Dlatego najgorzej, że Liga nie rozporządza dotychczas żadnem pomieszczeniem, gdzie możnaby udzielać pomocy chorym lub ranionym koniom. Operacyj i opatrunków dokonywa się wprost na podwórzu. A najgorzej jest jeśli pada deszcz.

Ostatnio zdarzył się fatalny wypadek poranienia konia. Taksówka wpadła na dorożkę. Konia strasznie pocharatało. Cała szyja rozdarta. Dorożkarz stary, zmartwiony.—Szkapa dobra, nienarowista, zarobek dawała, a jak padnie, co będzie?

I gada po swojemu do konia. Po pysku go poklepuje. Gładzi dobrze utrzymaną sierść.

Zaraz, zaraz zaradzi się. Liga przyjaciół zwierząt spieszy z pomocą. Trzeba konia zoperować. Ale gdzie? Na podwórzu. Nie ma gdzie indziej miejsca. Więc doktór przystępuje do zszywania tej okropnej rany, która przecina wzdłuż całą szyję. A że pada ulewny deszcz, dokonywa operacji... pod parasolem. Trudno. Aby pomóc stworzeniu.

APEL.

W takich warunkach pracują przyjaciel zwierząt. Czy jednak nie byłoby wskazane udzielenie jakiejś pomocy tak naprawdę pożytecznej instytucji! Czy naprawdę Zarząd Miasta nie znalazłby chociaż jakiegokolwiek pomieszczenia, które mógłby ofiarować Lidze na lecznicę dla koni? Jakiejkolwiek pustej szopy lub stojącego pustkami garażu?

No, i taki mały apel do ludzi dobrej woli. Jeśli podejdzie do Was w niedzielę ktoś z psem, który będzie miał przyczepioną na grzbiecie puszkę — wrzućcie w nią chociaż mały grosz. Ten grosz pomoże zwalczać zdziczenie ludzi dręczących zwierzęta i pomóc stworzeniom i ulżyć ich niedoli. Pamiętajmy, że nieczułego na niedolę zwierząt i ludzka niedola nie wzruszy. I że święty Franciszek z Assyżu — cudowny Poverello — też kochał zwierzęta i zwał je swymi braćmi.

A może kto chciałby zostać członkiem Ligi? Zajrzyjcie na ul. Grzybowską nr. 40 w g. od 5 — 7. I napewno zapiszecie się.

m. k.

TEATRY

WIELKI: Dziś premjera operetki Lehara „Giuditta" oraz jubileusz 25-lecia pracy scenicznej Adama Dobosza. jutro i w poniedziałek „Giuditta".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim. W niedzielę o g. 3.30 ppoł. „Ucieczka".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro dramat Rostworowskiego „Kaligula" z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. W niedzielę o g. 4-ej ppoł. „Domek z kart".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Broniszówną, Stanisławskim i Kondratem.

KAMERALNY: Dziś i jutro „W małym domku" Rittnera z Adwentowiczem.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA SW. KRZYŻA: Dziś i jutro o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Drzwiami i oknami" z Halamą. Parnellem i Jarossym.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schimagla.

ZACHĘTA: Wystawa s. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15; W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa malarstwa i rzeźb p. Heleny Zielińskiej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 — Wieczór na cele T-wa „Caritas" oraz dancing.

KINA

ADRIA: „Skrzydlate tatam".
AMOR: „Dzwonnik z Notre Dame", „Żona na jedną noc".
ANTINEA: „Dziewczę z gór" i „Iwonka".
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Pilnuj swego męża".
AS: „Syn Dżungli", „Szofer w opałach".
BAJKA: „Porwanie" i „Głos pustyni".
CAPITOL: „Życie jest piękne" i „Przygoda na Lido".
CASINO: „Sobowtór".
COLOSSEUM: „Kocha, lubi, szanuje".
COLOSSEUM (mała sala): „Flip i Flip robią karjerę" oraz „Simba".
CORSO: „Wyrok życia" i rewja.
CZARY: „Pat i Patachon jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".
CRISTAL: „Dolina trwogi" i „Harold Lloyd".
EUROPA: „Testament Dra Mabuze".
ERA: „Pożegnanie z grzechem" i film polski.
FAMA: „Grzech", „Prywatne życie Henryka VIII".
FORUM: „Zaułki życia", „Zabawka".
GLORJA: „Pod szubienicą".
HELIOS: „Burza o brzasku".
KINO X: „Narzeczona z loterji" i „Znajoma z ulicy".
KINO PAR. SW. ANDRZEJA: „Dwaj pechowcy" i „Księżna Łowicka".
LOS: „Córka pułku".
LUX: „Odmęt ulicy" i „Na skraju Sahary".
MEWA: „Ekstaza", „Syn mimowoli".
MAJESTIC: „Symfonja życia".
MASKA: „Chandu", „Na Sybir".
MARS: „Brat djabła".
MIEJSKIE: „Buster profesorem w kabarecie" i „King-kong".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Żółty książę".
NOWA TOMBOLA: „Maskarada miłości" i „Emma".
NOWY SPLENDID: „Skandal w Budapeszcie" i rewja.
OKO PRASKIE: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Dzieje grzechu".
PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".
PETIT TRIANON: „Moje marzenie to ty" i „Mąż swojej żony".
PROMIEN: „Noc strachu".
PRAGA: „Zamarłe echo". „Nowa płeć".
RAJ: „Biały wódz" i „Na Sybir".
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".
RIVIERA: „Tancerki z Buenos Aires" i film polski.
STYLOWY: „Królowa Krystyna".
ŚWIATOWID: „Hop-La!"
SOKÓŁ: „Papryka" i „Zew ziemi".
STAROMIEJSKIE: „W szponach tygrysa" i film polski.
TON: „Dziś żyjemy".
UCIECHA: „Uśmiech szczęścia".
UNJA: „Sprawca nieznany" i rewja.
VARIETE: „Burzyciel", nowy program atrakcyj.

Komunikaty teatrów

DZIŚ PREMJERA „GIUDITTY" JUBILEUSZ ADAMA DOBOSZA

Dziś w Teatrze Wielkim odbędzie się podwójna uroczystość: premjera głośnej komedji muzycznej Fr. Lehara „Giuditta" i jubileusz dwudziestopięciolecia pracy scenicznej znakomitego artysty naszej opery Adama Dobosza. „Giuditta" otrzymała pierwszorzędną obsadę i efektowną szatę dekoracyjną i kostjumową. Nowość tę wprowadzają na scenę: kapelmistrz Sillich oraz reżyserzy Fr. Freszel i J. Śliwicki. Bogate dekoracje i kostjumy przygotowały pracownie teatralne według projektu art. mal. Wodyńskiego. Znakomitą obsadę tworzą pp.: Karwowska, Szczepańska, Dudziczówna, Szadkowska, Dobosz, Gołębiowski, Wiśniewski, Maj, Potocki, Michałowski, Bolko, Brodnicki i inni. „Giuditta" obfituje w cały szereg tańców malowniczych układu baletmistrza Zajlicha. W tańcach bierze udział cały zespół baletowy.

Jutro i w poniedziałek powtórzenie premiery w tej samej obsadzie znakomitej.

„SZKLANKA WODY", „DOMEK Z KART" I „MIGO"

Byłe teatry miejskie na wszystkich trzech scenach grają w obecnej chwili sztuki cieszące się wybitnem powodzeniem u publiczności i gorącem uznaniem krytyki.

Teatr **Narodowy** w dalszym ciągu wspaniale grana komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową, Leszczyńskim oraz z Lindorfówną i Wesołowskim. W niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł. po raz ostatni „Ucieczka" (ceny zniżone) z Węgrzynem w roli głównej, Różańską, Janecką, Macherską, Łapińskim i in.

Teatr **Letni** ściąga publiczność uroczą komedją muzyczną „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim w rolach głównych oraz z Czaplińską, Łapińskim, Krzewińskim. W niedzielę o godz. 4 popoł. „Domek z kart".

Teatr Nowy dziś „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem na czele oraz z Żeliską, Leną Żelichowską, Konopkową, Boneckim, Hnydzińskim, Karczewskim, Kempą, Norskim, Strzeleckim i Wroneckim.

Odwadnianie Warszawy

W 9 punktach miasta pracuje 500 robotników

Wszystkie roboty odwadniające na terenie Wielkiej Warszawy, prowadzone w 9 punktach miasta, są w toku. Niektóre roboty są już znacznie zaawansowane. M. in. w Sielcach roboty prowadzone są na ul. Chełmskiej, na którą zostały przeniesione z prywatnych terenów. Kanał kryty, który dojdzie do stawów na Promenadzie i odwodni całe Sielce, będzie ukończony w końcu sierpnia.

Z innych większych robót, za kilka dni ukończone będą prace przy budowie kanału otwartego na Rudawce. Zadaniem jego jest odwodnienie Marymontu. Odcinek kryty tego kanału będzie ukończony w ciągu czerwca. Już obecnie dzięki budowie kanału, woda we wszystkich stawach opadła i wysycha, a pozatem wszystkie studnie muszą być pogłębiane, dzięki czemu mieszkańcy Marymontu uzyskali lepszą wodę do picia. Lustro wody obniżyło się w Puławce przy ul. Marji Kazimiery o półtora metra.

Przy budowie kanału Wola — Okęcie roboty ziemne wykończono od granicy miasta do ul. Grójeckiej na długości około 1 kilometra. Obecnie pozostaje do wykonania jeszcze około 4 km. Roboty te będą prawdopodobnie ukończone w ciągu bieżącego sezonu budowlanego.

Kanał wystawowy na Saskiej Kępie ukończony jest całkowicie na długości 1.4 km. Pozostaje jeszcze do wykończenia około 1 km. Roboty są w toku i nie będą przerwane.

Kanał na ul. Wolickiej wykonano na długości 1 km. Budowa tego kanału będzie ukończona w czerwcu.

Oprócz tego zasypywane są rozlewiska na łąkach Czerniakowskich.

Ogółem zatrudnionych jest przy robotach odwadniających około 500 robotników, którzy częściowo znajdą pracę do jesieni.

Projekt budowy oczyszczalni ścieków

Dotąd ścieki w Warszawie są spuszczane wprost do Wisły, co zanieczyszcza ją, jak wiadomo, na bardzo dużym odcinku za granicami Wielkiej Warszawy. Ponieważ ten stan rzeczy nie może być dłużej utrzymywany ze względów zdrowotnych oraz ze względu na konieczność racjonalnego wykorzystywania pobrzeży Wisły, dyrekcja wodociągów i kanalizacyj opracowuje obecnie projekt generalny budowy oczyszczalni ścieków.

Praca ta wykonywana jest przez biuro techniczne dyrekcji wodociągów i kanalizacji z udziałem zaproszonego rzeczoznawcy prof. K. Pomianowskiego.

Usytuowanie oczyszczalni ścieków nie jest dotychczas ustalone. Brane są m. in. pod uwagę: Buraków za Młocinami na lewym brzegu Wisły oraz Żerań na prawym brzegu. Opracowanie projektu potrwa czas dłuższy.

Kradzież i pościg za złodziejem

Na ul. Żelaznej Bramy, handlarzowi ryb Szulimowi Hertzowi (Grzybowska 24), jakiś złodziej skradł kosz z żywemi rybami. Gdy poszkodowany wszczął alarm, złodziej, widząc, że wkrótce może być schwytany, porzucił kosz, ryby zaś wypadły na chodnik.

Hertz zaprzestał tedy pościgu, a zajął się zbieraniem ryb.

Pobór

W poniedziałek, 4 czerwca, w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 10 i 11 dzielnicach III kom — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 2 i 3 dzielnicach XVI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 4, 5 i 6 dzielnicach XXIV kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 14 dzielnicy VII kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Szkło w lodach

Próba lodów, pochodzących z ulicznej sprzedaży na pl. Kazimierza Wielkiego, pobrana przez kontrolerów Miejskiego Instytutu Higjenicznego, zawierała odłamki szkła. Lody skonfiskowano. Sporządzono protokół, na podstawie którego winni niedbalstwa karygodnego pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Zebrania i odczyty

Z Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich.

W poniedziałek, dnia 4 czerwca 1934 r. o godz. 20.15 w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 1, odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem p. dr. Michał Gniazdowski wygłosi odczyt p. t. „Pojęcie i metody szacunku majątku narodowego".

Wypadki i kradzieże

POŻAR

Przy ul. Elektoralnej 19, wynikł pożar w piwnicy należącej do Uszera Markusa. Wskutek zaprószenia ognia, zapaliło się drewniane przepierzenie. Pogotowie IV oddziału straży, po półgodzinnej akcji, pożar ugasiło, wyrąbując część przepierzenia.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na rogu ul. Targowej i Ząbkowskiej, dostał się pod tramwaj 68 letni Antoni Zandel szewc, bez pracy, (Brzeska 23). Doznał on zmiażdżenia lewej stopy, oraz poranienia głowy. Starca opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

Zajęty przy budowie domu na rogu ul. Opaczewskiej i Grójeckiej 62-letni Jan Wrzesiński (Grójecka 5), monter, spadł z rusztowania z wysokości 5 mtr., doznając złamania 2-ch żeber. Wrzesińskiego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

25-letnia Eugenja Kataszewiczówna, praczka, (Nowolipie 50), otruła się nieznanym narkotykiem. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

PRZEJECHANIA

Puszczona samopas na ulicę, 2-letnia Cyrla Goldberżanka, (Syrokomli 11), została potrącona przez wóz, doznając potłuczenia twarzy, czoła i lewej ręki.

Na rogu Krak. Przedm. i Trębackiej, została przejechana przez rower 60-letnia Marjanna Romanowska, bez zajęcia (Miodowa 7), która została zraniona w czoło. — Ofiarom ruchu kołowego, pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Romanowską przewiozło do domu.

Apel do Czytelników

Kilkakrotnie już i nie bezowocnie zwracaliśmy się do zacnych serc naszych Czytelników z prośbą o wsparcie dla głodującego literata J. K. Do szeregu niepowodzeń przybyła mu świeżo operacja lewej ręki, uniemożliwiająca na parę tygodni pracę, która da mu już możność dźwignięcia się. Chodzi o drobną bodaj kwotę, którąby pozwoliła przeżyć te parę tygodni do wyzdrowienia, o skromne bodaj datki apelujemy do współczujących. Ofiary nadsyłać można do Administracji naszego pisma, Zgoda 1, dla J. K.

Czarna kawa „Caritasu"

„CARITAS" opiekujący się około 6000 rodzin nędzarzy, — urządza 2.VI „Czarną Kawę" — dancing, w gościnnych salonach kawiarni S. i M., ul. Królewska Nr. 11.

Mamy nadzieję, że Warszawa tym razem, jak i zawsze pospieszy, aby zabawić się i jednocześnie otrzeć łzę niedoli nieszczęśliwym nędzarzom.

„Pani Domu"

Zeszyt czerwcowy

Numer czerwcowy miesięcznika „Pani Domu" otwiera artykuł M. Ulanickiej „Nasze pomocnice domowe". Artykuł ten rzuca nowe światło na tę sprawę. Pobyt na letniskach nastręcza nowe zagadnienia: zatrucia, zatonięcia, ukąszenia żmij i psów, porażenia słoneczne czy od pioruna i t. p. Dr. Krukowska wskazuje, jaką powinna być natychmiastowa pomoc w tych wypadkach.

W jadłospisach i przepisach Z. Czerny - Biernatowej, każda pani domu znajdzie pomysły nowych i tanich, racjonalnych potraw. L. Januszewska mówi o właściwem wyzyskaniu owoców i jarzyn. I. Mandukowa daje artykuł „Len w każdym domu".

Sprawom urządzenia i ozdobienia domu poświęcono artykuły: „Przerobione mieszkanie", „Rośliny rosną", „Modne nakrycia stołu". Dział mód przynosi projekty na suknie i komplety lniane oraz modele cieplejszych kostjumów, tak koniecznych wobec kapryśnej temperatury naszego lata. „Lato nad polskiem morzem" H. Mamelokowej podkreśla dodatni wpływ, jaki mogą wywrzeć panie, osiedlające się w domach rybaczek.

RADJO

Sobota, dnia 2 czerwca.

16.20 Lekcja j. franc. (kurs średni). 16.35 Konc. ork. symf. P. R i T. **Łuczaja** (bas). 17.15 Odcz. dla maturz. (Polska współcz.): Konsolidacja wewnętrzna i jej objawy w poszczególnych dziedzinach narodu i państwa — J. Dąbrowski. 17.35 Reportaż: Jak powstaje parowóz — J. Kilarski (Tr. z Pozn.). 18.00 **Tr. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie**. 19.25 Recytacje poezyj. 20.00 Konc. Chopinowski — H. Sztompka. W progr. Sonata b-m. i 2 mazurki (As-d. op. 41 i b-m. op. 24). 20.30 **Tr. z Madrytu** fragmentu **międzynar. koncertu muz. hiszpańskiej** w wyk. ork. Filharm. madryckiej. W program. J. Turina Sinfonia Sevillana i M. De Falla epizod z „Don Kichota z Manchy". 21.30 Skrz. poczt. techn. 21.45 Muz. lekka (pł.). 21.55 Przemów. o „Święcie Morza" — dyr. Czerwiński. 22.00 **Aud. regjonalna z Poznania**. 23.05 Muz. tan. z danc. Oaza. 24.00 Koniec **aud.**

Niedziela, dn. 3 czerwca

8.30 Pocz. aud. 10.00 Tr. naboż ze Lwowa, kazanie ks. prof. Pągowski. Po naboż. muz. rel. (pł.). 11.45 Spółdzielnia wojskowa jako placówka wychowawcza". 12.10 **Poranek muz.** — ork. symf. P. R. i **L. Berkwicówna** (fortep.) W progr. m. in. Konc. fort. Stojowskiego. W przerwie **fel. muz.** „O harmonji i kontrapunkcie" — R. Chojnacki. 13.45 **Odczyt krajoznawczy**: Na turczańskich połoninach — dr. Jedliński (Tr. ze Lw.). 14.00 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grosmanowej. 15.00 Pogad. rol. 15.15 Muz. lud. (ł.). 15.30 Aud. spółdzielcza. 16.05 Taniec i piosenka (pł.). 17.00 Przegląd teatr. 17.10 Konc. muz. polskiej — **chóry I i III** Warsz. Miejsk. Koła Śpiew. p. d. T. Czudowskiego, **M. Wiłkomirska** (fort.) i **M. Janowski** (ten.). 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Konc. zespołu **harmonistów**. 18.45 **Felj. liter.**: „Na starą nutę" — H. Huszcza - Winnicka. 19.15 Muz. lekka — ork. P. R. i **Greta Turnay** (śp.). 20.02 Felj. aktual. 20.12 C. d. muz. lekkiej. 21.02 „**Na wesołej lwowskiej fali**". 22.00 Skrz. poczt. tech. 22.15 Wiad. sport. 22.30 „Jakie to ładne" (pł.). 23.05 Muz. salon. i tan. z Kaw. Gastronomja. **24.00** Koniec aud.

Zmarli

Ś. p. Wincenty Wojciechowski, ksiądz, l. 52, w Gorzkowicach, pow. Rawa Mazow.; ś. p. Leon Kazimierz Koziczyński, l. 80, w Ostrołęce; ś. p. Janina z Chylińskich Pachniak, l. 41, w Warszawie; ś. p. Bronisław Grocholski, dr. med., w Warszawie; ś. p. Zonia Poleska, l. 21, w Warszawie; ś. p. Marja z Goniszewskich Widuchowa, w Warszawie; ś. p. Eufemja Karolina Rawicz-Miechowska, l. 53, w Warszawie.

Requiem kataru siennego

Ciekawy wynalazek lekarza paryskiego

Istnieje pewna kategorja ludzi wydziedziczonych, dla których urok wiosny i lata nie istnieje. Rozsłonecznione dni, zapachy kwiatów, cisza pól, są to dla nich owoce zakazane. To są ci ludzie, których katar sienny torturuje czasem od maja, aż do września.

Katar, nie należy naogół do pojęć wzbudzających u bliźnich współczucie dla jego ofiar. Lecz ten rodzaj kataru ma tyle tylko wspólnego z błahą, nic nie znaczącą dolegliwością, że wywołuje ostre ataki kichania.

Istota, obarczona katarem siennym, jest właściwie postawiona poza nawias życia, przez przeciąg paru miesięcy. Nie można robić żadnych projektów, składać obietnic, umawiać się na jakiekolwiek terminy. Najniespodziewaniej, z najlżejszym powiewem wiosennego wietrzyka, niosącego pył kwitnących zbóż i traw, spada na nią atak, który wali ją na łoże boleści, dusi astmą, wycieńcza ustawicznem kichaniem, doprowadza to do stanu ostatecznego wyczerpania nerwowego. Pozostaje jedno tylko pragnienie — zasnąć! Jak tu pracować w takich warunkach, jak cieszyć się życiem? Nieszczęśliwe ofiary tego cierpienia pochłaniają niezliczone ilości produktów aptecznych, których niezawodność gwarantują im sprzedawcy, czepiają się każdej wskazówki, każdego promienia nadziei. Zatruwają sobie tylko żołądki, drażnią nerki, a katar sienny jak był, tak i trwa nadal. Prawdziwie sumienny lekarz zapisze conajwyżej ziółka uspakajające i dużą porcję... cierpliwości. Wiadomo bowiem, że na katar sienny nie było doniedawna prawdziwego radykalnego lekarstwa.

Lecz oto niedawno dr. J. Schoengrun, ex - asystent szpitali paryskich, przedstawił paryskiej Akademji Medycznej ciekawy wynalazek pozwalający patrzeć już w przyszłość zakatarzonych z pewnym optymizmem. Wynalazek ten polega na metodzie refleksoterapji, dzięki której katar sienny przestanie już być nieuleczalną plagą, a jego ofiary męczennikami.

Technika postępowania dr. Schoengruna polega na lekkiem dotknięciu nerwu sympatycznego, przechodzącego w głębi muszli nosowej, tamponikiem waty, umocowanej na cieniutkiej laseczce, umaczanym w jednym z licznych uspokajających środków przeważnie w lekkim roztworze jakiegoś narkotyku, w minimalnej dozie. Jakość specyfiku winna być dostosowana indywidualnie do każdego organizmu.

Oto jak opowiada przebieg takiego zabiegu naoczny jego świadek:

— Doktóry zasiada na wysokim taburecie twarzą do pacjenta. Wprowadza kolejno w każde nozdrze małe, okrągłe lusterko, oświetlone od wewnątrz miniaturową żarówką elektryczną. Ujmuje cieniutką pałeczkę zakończoną tamponikiem z waty, macza ją we flakoniku z bezbarwną cieczą i wprowadza do nozdra. Lekki orruch obronny ze strony pacjenta, lecz bez poważniejszego protestu, zabieg jest kompletnie bezbolesny. Drugi tamponik umaczany w innym flakoniku, znów dotknięcie, kropelka narkotyku zostaje w nosie, wreszcie trzeci! Teraz kolej na drugie nozdrze. Raz, dwa i trzy. Seans skończony.

— Czy jeden zabieg jest wystarczający?

— Nie w każdym wypadku. Czasem trzeba go powtórzyć kilkokrotnie, w odstępach dwu-trzydniowych. Niektórzy pacjenci powracają w następnym roku. Lecz nie było wypadku, żeby powrót powtarzał się trzykrotnie, co roku. Warto zaznaczyć, że wyzdrowienie nie jest wcale uzależnione od wieku pacjenta, ani od zadawnienia tego cierpienia. Miewałem pacjentów chorujących na katar sienny od 15, a nawet 20 lat, którzy byli uleczeni po jednym zabiegu. Wszystko zależy w gruncie rzeczy od ogólnego stanu całego systemu nerwowego, gdyż katar sienny należy bezwzględnie do cierpień natury nerwowej.

— Jak przedstawiają się procentowo wypadki wyzdrowień?

— W październiku 1932 przedstawiłem Akademji Medycznej Paryskiej moje statystyki, z których wynika, że zabiegi przeprowadzone moją metodą dały 68 procent wyników radykalnego wyleczenia, 15 procent polepszeń, natomiast w 17 procentach nie osiągnęłem żadnych rezultatów. Ujemne wyniki są więc proporcjonalnie znikome.

A więc do góry głowy wy wszyscy, którzy kichacie i płaczecie dziś, gdy cały świat cieszy się słońcem, kwiatami i wiosną! Skończył się już okres waszych bezradnych cierpień. Magiczna różdżka dr. Schongruna powraca wam wiosenną radość życia.

W ZSRR zakłada się „Indywidualne ogrody jarzynowe" robotników?

Proces indywidualizacji przenika stopniowo w wszystkie dziedziny życia sowieckiego. W kołchozach znaczną uwagę obecnie poświęca się temu, aby poszczególni członkowie kołchozów hodowali do właściwego użytku drób i krowy, w miastach nawołuje się robotników do zaopatrywania się w żywność na własną rękę.

W tym celu, w niektórych miastach i kolonjach daje się do dyspozycji robotników mniejsze parcele, na których mogą zakładać własne ogrody jarzynowe. Ogrody te mogą uprawiać własnemi siłami i siłami członków rodziny.

Tak n. p. na początku maja około 3 tysiące robotników zakładów elektrotechnicznych w Moskwie otrzymało „indywidualne ogródki jarzynowe". Zakłady dostarczyły im nasion i potrzebnego inwentarza do uprawy jarzyn.

Stygmatyczka z Konnersreuth

„Reichspost" w korespondencji z Konnersreuth donosi, że w sprawie Teresy Neuman nie zaszły żadne istotne zmiany. Ekstazy i wizje trwają nadal z tygodnia na tydzień, przyczem daje się zauważyć jakby pewne spotęgowanie się tych zjawisk. Całkowite powstrzymywanie się Teresy od jadła i napoju trwa już od m. września 1927 r., a zatem od 7-iu lat, i nie było nigdy naruszone.

Na życzenie kurji biskupiej w Regensburgu odwiedziny stygmatyczki są dopuszczalne tylko za specjalnem piśmiennem zezwoleniem władz kościelnych.

Nad trumną bohatera

Zwycięzcy spod Cuszimy

Ciężkim kirem żałobnym pokryły się sztandary Japonji, a cały naród bierze serdeczny udział w żałobie narodowej. Dnia 30 maja o godz. 7 rano zmarł na raka w gardle, w 86 roku życia, admirał Togo, ukochany przez wszystkich obywateli krainy Wschodzącego Słońca, bohater narodowy, słynny zwycięzca spod Cuszimy, w wojnie rosyjsko - japońskiej z lat 1904 — 1905.

Dzięki wybitnym zdolnościom strategika na morzu, nieustraszonej odwadze i wyjątkowo zimnej krwi, admirał Togo, kierując osobiście pod Cuszimą bitwą morską, z wyżyn mostku kapitańskiego swego okrętu „Mikas" rozegrał świetnie ostatni akt tej wojny, zadając Rosji ostateczną klęskę i wytrącając ostatnią stawkę, rzuconą na pole walki, w postaci 2-ch eskadr rosyjskich, pod dowództwem gen. Rożdzestwieńskiego, które rozbił doszczętnie, czem ostatecznie przechylił szalę zwycięstwa na stronę lekceważonej przez Rosjan Japonji i doprowadził do traktatu pokojowego w Portsmuth.

Wystarczy podać bilans tej bitwy. Jest on wymowniejszy od wszelkich omówień. Bitwa pod Cuszimą, rozegrana w dniu 27 maja 1905 r., zgromadziła na morzu japońskiem 36 jednostek floty rosyjskiej, na której znajdowało się 14.200 marynarzy carskich; 5.000 zginęło w czasie bitwy, przeszło 6.000 dostało się do niewoli japońskiej, natomiast straty japońskie wyrażają się cyfrą 120 ludzi. Z 36 jednostek floty rosyjskiej z pogromu zdołały się ocalić tylko: 1 aviso, 3 torpedowce, 3 krążowniki i 2 transportowce, które zdołały schronić się we Władywostoku, reszta została rozbita i rozproszona po różnych portach neutralnych.

Dzięki tym świetnym wyczynom na morzu, admirał Togo zyskał nietylko sławę genjalnego wodza, lecz stał się jednym z twórców dzisiejszej potęgi Japonji. Był on również głównym doradcą obecnie panującego cesarza przed jego wstąpieniem na tron. Toteż cesarz japoński, cesarzowa i cesarzowa - wdowa, natychmiast po otrzymaniu żałobnej wieści, niezwłocznie delegowali marszałków dworu do rezydencji admirała, ażeby wyrazić kondolencje jego najbliższej rodzinie. Na radzie ministrów rząd postanowił wyprawić admirałowi pogrzeb narodowy, a obecny admirał Arima został mianowany prezesem specjalnego komitetu, który na dzień 5 czerwca organizuje wielką uroczystość żałobną, w której weźmie udział dwór, rząd i cały naród.

Po świetnem zwycięstwie nad Rosjanami, admirał Togo otrzymał oficjalny tytuł narodowego bohatera Japonji i cesarz mianował go wówczas hrabią. Lecz znakomity marynarz cenił nadewszystko życie proste i spokojne, wycofał się powoli z czynnej służby w marynarce i zamieszkał w małym drewnianym domku, pod Tokjo. Miał dość silnych przeżyć, których nie żałował mu okres wojny rosyjsko - japońskiej, gdyż w czasie samej bitwy pod Cuszimą okręt jego, którego pokładu nie opuścił, ani na chwilę, był 32 razy trafiony pociskami, a 10 procent załogi okrętu zginęło. Człowiek, który w takich warunkach mógł zachować całą zimną krew, pełną przytomność umysłu, zdając sobie sprawę, że od tego zależą losy jego umiłowanej ojczyzny, musiał istotnie posiadać niepowszednie walory charakteru i umysłu. Nic więc dziwnego, że dla narodu japońskiego stał się poprostu symbolem odwagi, bohaterstwa i patrjotyzmu.

Admiralski okręt „Mikas" przerobiony został na muzeum chwały wojennej. Admirał Togo, który nie przywiązywał najmniejszej wagi do sławy i popularności, nie zwiedził go już później nigdy, twierdząc, że okręt ten, tak jak i żołnierze, spełnił wtedy swój obowiązek, a spełnienie obowiązku jest rzeczą tak elementarną, że nie zasługuje na taki specjalny kult.

Zeszła z widowni dziejowej jeszcze jedna jednostka wybitna, przed której trumną świat cały ze czcią chyli głowę.

Przed kratkami

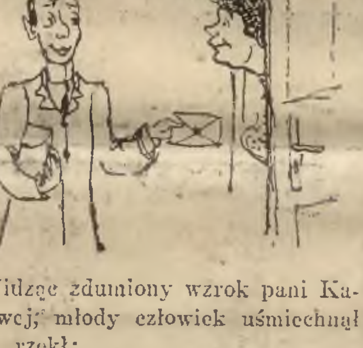
Specjalista

Do mieszkania p. Karola D-skiego przyszedł pewnego ranka przyzwoicie ubrany młody człowiek z teczką. Otworzyła mu pani Karolowa.

— Od pana mecenasa Kryspina — rzekł uprzejmie młodzieniec, otwierając teczkę i podając list.

W liście stało:

— Uprzejmie proszę o pofatygowanie się któregoś z najbliższych dni do mojej kancelarji w celu podjęcia spadku po ś. p. Adamie Sitko, który zmarł w Ameryce, zapisując państwu 80 dolarów. Z poważaniem T. Kryspin.



Widząc zdumiony wzrok pani Karolowej, młody człowiek uśmiechnął się i rzekł:

— Mała sumka, ale i to przyda się wdzisiejszych czasach. Czy to państwa kuzyn, ten pan Sitko?

— Chyba męża — odparła p. Karolowa, którą też zatknęło z wrażenia.

— Mojo uszanowanie! — rzekł młodzieniec, zabierając się do odejścia.

Ucieszona pani Karolowa wetknęła mu w rękę pięćdziesiąt groszy i zamknęła drzwi, jeszcze nawpół oszołomiona. Przeczytała list kilka razy od początku do końca.

— Ha! — wykrzyknęła uradowana — przeszło czterysta złotych, jak by z nieba spadło!

W te pędy pobiegła do sąsiadki, aby podzielić się z nią radosną nowiną. Sąsiadka, otworzywszy drzwi, zawołała:

— Właśnie miałam iść do pani, kochana pani. Wystaw sobie pani, że umarł kuzyn męża w Ameryce i zapisał nam osiemdziesiąt dolarów! Ażem dała z tej radości posłańcowi złotówkę!

— Co pani powie? I mojego męża kuzyn umarł w Ameryce i zapisał nam osiemdziesiąt dolarów!...

— Co za traf, moja pani! No, no! Tak się obydwum zmarło jednocześnie! A jak się nazywał pani męża kuzyn?

— Sitko, kochana pani! Adam Sitko.

— O, mój Boże! To dopiero! I mojego męża kuzyn nazywał się Sitko! To nasze mężowie są kuzyni przez tego Sitkę, popatrz pani! Porządny człowiek. O całej rodzinie pamiętał, każdemu porówno zapisał.

W tej chwili u drzwi wejściowych zadźwięczał dzwonek. To przybiegła pani Józefowa R-ska, z parteru:

— Wyobraźcie sobie, moje kochane panie — zawołała od progu wzruszona pani Józefowa — że umarł kuzyn męża w Ameryce i zapisał nam osiemdziesiąt dolarów!

Kochane panie popatrzyły po sobie i zbladły.

— A ileś pani dała posłańcowi? — spytała pani Karolowa, wietrząc pismo nosem.

— Dwa złote mu z tej radości dałam, kochane panie!

— To ja widzę — rzekła, zaciskając zęby pierwsza kuzynka nieboszczyka Sitki — że ten drań całą kamienicę ze sobą skuzynował...

*

Trzeba trafu, że w dwa tygodnie po tej przygodzie, pani Karolowa spotkała posłańca od adwokata, jak wychodził z jakiejś kamienicy. Narobiła takiego wrzasku, jak tylko mogła narobić kuzynka nieboszczyka Sitki. Przymknęli dependenta niezwłocznie.

Okazało się, że był to stary specjalista, Jan Sitkiewicz (Dzika 62). Różnych próbował zarobków, a w ostatnich czasach żył sobie dostatnio z zawiadomień o spadku po nieboszczyku Sitko. Wczoraj, w izbie grodzkiej 11-go okręgu otrzymał dwa miesiące więzienia.

Very.

Pearl S. Buck — 59)

SYNOWIE

Powieść

— Wolałbym nie być zmuszonym zabić go, był to bowiem mąż dzielny i bohaterski.

Przerwał mu jednak Rzeźnik, mówiąc, że serce rozbójnika jeszcze nie wystygło. A zanim się ktokolwiek zorjentował o co mu chodzi, porwał ze stołu czarkę, następnie zrobił zręcznie i pewnie nacięcie w lewym boku zabitego, ścisnął mu żebra i serce Lamparta wyskoczyło ze szczeliny, a rzeźnik złowił je w czarkę od wina. Miał rację. Serce żyło jeszcze — drgnęło kilka razy w czarce. a Rzeźnik podał je Tygrysowi mówiąc:

— Zjedz je kapitanie. Wiadomo, że serce dzielnego wroga spożyte na gorąco, czyni człowieka dwa razy dzielniejszym i zuchwalszym...

Wang Tygrys odwrócił się z obrzydzeniem i odpowiedział tonem wyniosłym:

— Nie potrzebuję tego...

Wzrok jego padł na miejsce przy stole, gdzie siedział przed chwilą Lampart. Leżał tam błyszczący miecz wodza rozbójników. Podszedł tedy i podniósł go z ziemi.

Był to wspaniały stalowy miecz, jakich już dzisiaj robić nie umieją, tak ostry, że można nim przeciąć belę jedwabiu, a tak zimny, że mógłby podzielić chmurę na dwie części. Wang spróbował ostrza na szacie jednego z rozbójników, który leżał martwy. Miecz zagłębił się w ciało trupa aż do kości.

— Zabiorę ten miecz — rzekł Wang Tygrys — takiego jeszcze nie widziałem.

W tejże chwili usłyszał jakieś dziwne bulgotanie. Obejrzał się i zobaczył bratanka, który na widok pobojowiska i okrwawionych trupów dostał torsji. Wang Tygrys ogarnął go pobłażliwem spojrzeniem i powiedział:

— Dobrze, że ci się dopiero teraz zrobiło mdło... Wyjdź na dwór.

Ale chłopiec zaciął się i pozostał w sali. Spodobało się to Wangowi.

— Jeżeli ja jestem dorosłym Tygrysem, to ty godzien jesteś zwać się Tygrysiątkiem — zauważył dobrotliwie.

Na bladem obliczu chłopca pojawił się nikły uśmiech.

* * *

Wang Tygrys wyszedł na podwórze, chciał bowiem naocznie się przekonać, co uczynili jego ludzie z pozostałymi rozbójnikami. Była pochmurna ciemna noc. W mroku majaczyły niewyraźne sylwetki żołnierzy. Gdy na rozkaz Wanga zapłonęły pochodnie — w migotliwym blasku ukazały się trupy, leżące na ziemi. Było ich niewiele. Wang uradował się, gdyż wydał rozkaz, aby dawać każdemu napadniętemu rozbójnikowi do wyboru — śmierć, lub przejście pod sztandar Wanga Tygrysa.

Postanowił teraz Wang dokończyć rozpoczętego dzieła i przypuścić szturm do zdziesiątkowanego obozu rozbójników. Ani chwili dłużej nie popasał w pałacu mandaryna, kazał tylko powiedzieć staremu, że nie żąda nagrody, dopóki nie zdepcze gniazda żmij. Późną nocą wyruszył na czele żołnierzy w kierunku góry Podwójnego Smoka.

Tym czasem żołnierze szli za nim niechętnie, ociągając się, gdyż byli strudzeni stoczoną walką, a czekała ich nowa przygoda. Niektórzy z nich spodziewali się, że w nagrodę za wymordowanie gości będą mogli splądrować miasto i zdobyć bogate łupy. Zaczęli więc skarżyć się głośno.

— Walczyliśmy za ciebie, narażaliśmy się, a tyś nam nie pozwolił wziąć łupów. Słyszana to rzecz, żeby żołnierz walczył i nie brał wzamian zdobyczy? Nie pozwolono nam nawet dziewczyn... Dość długo powstrzymywaliśmy się, ale teraz, gdyśmy już stoczyli w twojej sprawie bitwę, należy się nam chyba nagroda...

Wang Tygrys zbywał milczeniem ich skargi, lecz słysząc szepty i groźne pomruki postanowił ująć w karby malkontentów. Jeżeli nie okażę się twardym i okrutnym — myślał — żołnierze zdradzą mnie... Odwrócił się więc ku nim i machnąwszy mieczem w powietrzu krzyknął tubalnym głosem:

— Zabiłem Lamparta, i zabiję każdego kto mi się sprzeciwi. Czyście do reszty zgłupieli? Pocóż plądrować miejscowość, która i tak będzie nasza? Pocóż zaraz pierwszego wieczora ściągać na siebie nienawiść ludności? Dopiero gdy zdobędziemy obóz, będziemy mogli grabić i zabierać wszystko, co wam się spodoba, oprócz kobiet. Nie wolno wam zgwałcić ani jednej... Słyszeliście?

Strach padł na żołnierzy, a jeden z nich bąknął nieśmiało:

— Panie kapitanie, myśmy tylko żartowali...

A inny dodał:

— Kapitanie, ja, się nie skarżyłem... Ale powiedz nam czy zamieszkamy w obozie?

Wang Tygrys nie ochłonął jeszcze z gniewu, więc odrzekł opryskliwie:

— Nie jesteśmy bandą rozbójników, a ja nie jestem hersztem. Mam lepszy plan, a jeżeli mi zaufacie i niebędziecie postępować jak osły, to dokonamy wielkich rzeczy. Obóz trzeba spalić i uwolnić te strony do zmory, co je trapiła. Lud tutejszy musi żyć w spokoju.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA